

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXII nr 9

Wrzesień 1955

Józef Korpała
Kraków

OSRODKI INFORMACYJNO-BIBLIOGRAFICZNE W BIBLIOTEKACH WIELKOMIEJSKICH I WOJEWÓDZKICH *)

Dzisiaj nie trzeba już udawadniać, że w każdej większej bibliotece miejskiej powinien być zorganizowany ośrodek informacyjno-bibliograficzny, zdolny do pracy zarówno na użytek pracowników biblioteki jak i czytelników w całej sieci podległej danej bibliotece. Oczywiście wyodrębnione ośrodki informacyjne powinny posiadać wszystkie biblioteki wojewódzkie.

W niektórych bibliotekach wielkomiejskich takie ośrodki informacyjno-bibliograficzne zorganizowano już od lat. Jednakże w całym szeregu bibliotek miejskich służba informacyjno-bibliograficzna — mimo nawet formalnego istnienia ośrodka — nie jest dotychczas należycie zorganizowana i racjonalnie prowadzona. Po prostu potrzeby innych działów pracy, a zwłaszcza opracowanie i obsługa czytelników spychają ten dział na dalszy plan. Ten stan rzeczy wymaga radykalnej zmiany. Wobec ogromnego wzrostu i zróżnicowania potrzeb czytelniczych w ostatnich latach dotychczasowe katalogi i informatory okazują się już niewystarczające. Czytelnik nowoczesny oczekuje pomocy od bibliotekarzy, zwraca się z prośbą o wskazówki i informacje przy wykorzystywaniu zbiorów bibliotecznych. Niestety nie zawsze tę pomoc znajduje, gdyż front kontaktu bibliotekarza z czytelnikiem ciągle jest jeszcze za wąski, a przeciętny bibliotekarz obsługujący czytelnika w wypożyczalni, a nawet w czytelni zbyt słabo jest do tej pracy przygotowany.

Trzeba więc jak najrychlej pracę bibliotek miejskich z czytelnikiem unowocześnić, a nawet zrewolucjonizować przez rozwinięcie służby informacyjnej i zorganizowanie racjonalnie pojętych ośrodków informacyjno-bibliograficznych. Czytelnik musi być głównym ośrodkiem zainteresowania i troski bibliotekarza ¹⁾.

*) Wyjątki z referatu o służbie informacyjno-bibliograficznej wygłoszonego na naradzie dyrektorów bibliotek miejskich w Poznaniu w dniach 12-14 czerwca br.

¹⁾ por. S. Kotarski: Pracownik biblioteki a czytelnicy „Bibliotekarz“ r. 1955, nr 6.

Na Konferencji Krynickiej M. Manteufflowa zaakcentowała, że „zmiana form pracy bibliotek musi przejawiać się w przesunięciu punktu ciężkości z książki na czytelnika, któremu ta książka ma służyć”²⁾.

Służba informacyjno-bibliograficzna musi być w całościakcie pracy bibliotecznej traktowana na równi z opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, a nawet powinna być wysunięta na plan pierwszy, jeśli nie wręcz uprzywilejowana. Dobrze zorganizowana służba informacyjno-bibliograficzna powinna przecież ułatwić czytelnikom i bibliotekarzom wzajemną współpracę.

Ośrodki informacyjno-bibliograficzne winny być nastawione na obsługę potrzeb: 1) bibliotekarzy własnej placówki i sieci terenowej (filii lub bibliotek powiatowych), 2) czytelników indywidualnych i zbiorowych, 3) instytucji i organizacji społecznych. Jako najważniejsze ich zadania wymienić tutaj należy:

- 1) wszechstronne informowanie o własnych i miejscowych zbiorach bibliotecznych;
- 2) udzielanie informacji bibliotecznych, rzeczowych lub bibliograficznych czytelnikom, instytucjom i organizacjom;
- 3) udzielanie porad w zakresie doboru literatury lub lektury;
- 4) prowadzenie propagandy czytelnictwa, zwłaszcza literatury fachowej;
- 5) opracowywanie aktualnych kartotek zagadnieniowych;
- 6) prowadzenie i aktualizowanie kartoteki literatury bibliograficznej, jaką rozporządza biblioteka;
- 7) opracowywanie bibliografii tematycznych i zalecających, zwłaszcza odpowiadających zainteresowaniom i problematyce regionu;
- 8) szkolenie pracowników danej biblioteki w zakresie znajomości bibliografii, materiałów i pomocy bibliograficznych oraz w sposobach posługiwania się nimi;
- 9) udzielanie stałej pomocy bibliograficznej podległym placówkom;
- 10) prowadzenie lekcji bibliotecznych i innych form zaznajamiania czytelników z pomocami bibliograficznymi oraz sposobem ich wykorzystywania;
- 11) utrzymywanie kontaktu i współpraca z ośrodkami informacyjno-bibliograficznymi danego miasta, a nawet i całego kraju.

Zadania te można więc ująć w cztery zasadnicze grupy: a) służba informacyjno-bibliograficzna (1—4), b) prowadzenie prac bibliograficznych (5—7), c) szkolenie i instruktaż (8—10), d) utrzymywanie kontaktów z innymi ośrodkami i wymiana doświadczeń.

Wspomniałem, że ośrodki informacyjno-bibliograficzne powinny być nastawione na obsługę: bibliotekarzy, czytelników indywidualnych i instytucji. Wysunąłem na czoło obsługę bibliotekarzy, gdyż niestety ogół bibliotekarzy mało interesuje się bibliografią, bibliografiami bieżącymi i różnorodnymi materiałami bibliograficznymi, wykazując w tych sprawach nie rzadko całkowitą ignorancję. Konieczne jest jak najrychlejsze rozbudzenie zainteresowania dla bibliografii i podstawowych wydaw-

²⁾ „Pamiętnik Konferencji Krynickiej“ („Przegląd Biblioteczny“ r. 1951, nr 3/4, str. 264).

nictw bibliograficznych wśród wszystkich bibliotekarzy, a zwłaszcza wśród bibliotekarzy bibliotek wielkomiejskich, wojewódzkich i powiatowych. Wpływie to niewątpliwie na podniesienie kultury pracy i sprawności obsługi potrzeb czytelniczych, o czym pisał kol. Adam Wróblewski³⁾. Oczywiście głównym zadaniem ośrodków jest obsługa czytelników indywidualnych i instytucji, a także udzielanie pomocy bibliotekom niższego szczebla lub placówkom własnej sieci. Stała bezpośrednia obsługa potrzeb czytelniczych dopomoże pracownikom ośrodka w doborze właściwych metod i form pracy.

Metody pracy ośrodków powinny być dostosowane do typu odbiorcy (bibliotekarz, student, robotnik), do charakteru środowisk (fabryka, wieś). Chodzi o to, by wybierać różnorodne metody, zwłaszcza metody pogładowe, ćwiczenia pokazowe, pogadanki, lekcje, przeglądy, nie czekać na zamówienie, lecz potrzeby uprzedzać, występować aktywnie. Bibliotekarzy trzeba wdrażać do umiejętności posługiwania się bibliografiami, wykorzystywania materiałów bibliograficznych tego typu jak katalogi księgarskie i wydawnicze, biuletyny wydawnictw, przeglądy bibliograficzne w czasopismach fachowych. Nie można tu poprzestawać na formie wykładowej, czy na charakterystyce bibliografii i innych źródeł bibliograficznych. Wykłady trzeba dopełnić pokazami i ćwiczeniami przykładowymi. Nacisk położyć na potrzebę osobistego kontaktu z czytelnikiem zgłaszającym się po informację.

Podobnie trzeba podjąć propagandę pomocy bibliograficznych wśród czytelników. Rozpocząć można np. od pokazu wydawnictw bibliograficznych ogólnych, następnie przejść do bibliografii specjalnych, oddzielnie zrobić przegląd bibliografii zalecających. Na osobnej planszy należałoby umieścić wskazówki co do korzystania z przedmów i bibliografii załącznikowych, umieszczanych w dziełach o charakterze podstawowym dla danej gałęzi wiedzy. Oczywiście dopełnieniem takich pokazów powinny być pogadanki lub cykl wykładów na temat, jak korzystać z bibliografii. Bibliotekarze nie tylko sami muszą się nauczyć posługiwać bibliografiami, lecz także powinni umiejętność tę systematycznie przekazywać swoim czytelnikom.

Naturalnie głównym zadaniem ośrodków jest prowadzenie działalności informacyjnej i opracowywanie pomocy bibliograficznych dla terenu. Jednakże punkt ciężkości w tej pracy powinien być przesunięty ze służby informacyjnej bieżącej, tj. udzielania informacji na zapytania i kwerendy, w kierunku rozwinięcia służby informacyjnej uprzedzającej pytania, propagującej odpowiednią książkę lub zachęcającej do jej czytania.

Jako najważniejsze formy w zakresie służby informacyjnej wskazać można:

- 1) udzielanie bezpośrednich informacji bibliotecznych, rzeczowych lub bibliograficznych w czasie dyżurów w informatorium;

³⁾ por. „O aktualnych sprawach czytelnictwa i bibliografii“. („Przegląd Biblioteczny“ r. 1954, nr 2).

- 2) załatwianie kwerend telefonicznych lub piśmiennych;
- 3) udzielanie porad w zakresie doboru literatury lub lektury przez specjalistów — konsultantów lub bibliotekarzy — specjalistów;
- 4) organizowanie wystaw nowości (książek i czasopism) w gablotach, na stołach albo na stoiskach oraz pokazów wybranych zbiorów;
- 5) udostępnienie na widocznym miejscu kartoteki informującej o zasobach i specjalnościach innych bibliotek miejscowych;
- 6) przeprowadzania omówień bibliograficznych nowości lub na określone tematy, uwzględniających książki najbardziej poczytne.

Służba informacyjna w bibliotekach powszechnych nie może się ograniczać do udzielania informacji przez pracowników ośrodka w godzinach ich dyżurów w ośrodku. Również inni bibliotekarze obsługujący czytelników w czytelni lub w wypożyczalni powinni być przygotowani do udzielania informacji i pomocy w poszukiwaniach bibliograficznych. Jednakże istotny sens służby informacyjnej polega nie tylko na pomocy w poszukiwaniu książek w katalogach czy w bibliografiach i na udzielaniu odpowiedzi na pytania czytelników, lecz także na propagandzie książki, zwłaszcza literatury światopoglądowej i fachowej.

Formy tej propagandy mogą być — rzecz jasna — rozmaite. W niektórych bibliotekach radzieckich główną formą takiej propagandy są wystawy nowości — książek i czasopism, urządzone nie w oszklonych gablotach, lecz na stołach lub stoiskach, gdzie książki te są dostępne czytelnikom. Zazwyczaj wystawia się kilkaset książek. Wystawy takie odbywają się stosunkowo dość często, nawet dwa razy w miesiącu i trwają dwa dni (soboty, niedziele). Książki ułożone są działami. Wystawy te cieszą się dużym powodzeniem, a czytelnikom dają więcej korzyści niż przeglądanie katalogów i bibliografii. Afisze i komunikaty, rozsyłane do prasy, radia i instytucji zapowiadają wystawę oraz dni i godziny jej otwarcia. W tych bibliotekach, w których urządzenie takich wystaw, choćby raz w miesiącu, nie jest możliwe, należałoby wystawiać ważniejsze nowości w gablotach. Z doświadczenia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie mogę powiedzieć, że takie okresowe (co dwa tygodnie przeciętnie zmieniane) wystawki nowości lub wystawki okolicznościowe (rocznice, obchody) urządzone w gablotach przyściennych, zdolnych pomieścić około 60 książek, cieszą się zainteresowaniem czytelników, którzy z zaciekawieniem je oglądają.

Bardzo ważną rolę mogą spełnić stałe przeglądy nowości w formie ustnego omawiania wybranej literatury i wskazywania a nawet cytowania gotowych recenzji ogłoszonych w prasie. Te omówienia mogą mieć również charakter konferencji z czytelnikami na określone tematy (np. co czytać o literaturze współczesnej). Ośrodki informacyjne powinny w swej praktyce wprowadzić wykorzystywanie materiału z czasopism we wszystkich bibliotekach miejskich i powiatowych. Poważne usługi może tu oddać „Bibliografia Zawartości Czasopism“ i „Dokumentacja prasowa“. Należałoby w tym celu prowadzić kartotekę wycinków z gazet i czasopism. Wiadomo, jak trudno jest znaleźć materiały na różne tematy aktualne albo odnoszące się do życia i twórczości współczesnych pisarzy. Bibliotekarz musi sięgać do materiałów ogłaszanych

w prasie. Można to zrobić w postaci wiadomości o książkach i pisarzach. Przykład takiej kartoteki opisuje kol. Wanda Olszańska z Grodziska⁴⁾.

W związku z tą sprawą przechodzę do zagadnienia prac bibliograficznych, jakimi powinien się zająć ośrodek informacyjno-bibliograficzny. Ośrodek musi się w swej pracy opierać przede wszystkim na katalogu rzeczowym (systematycznym lub przedmiotowym), ale konieczne jest również zakładanie kartotek zagadnieniowych, a zwłaszcza kartotek o tematyce regionalnej i powiązanej z aktualnymi akcjami. Kartoteki te mogą zastąpić częściowo brak lub niewystarczalność katalogów rzeczowych. Służbę informacyjną ułatwią oczywiście kartoteki ważniejszych artykułów czasopism lub dzieł zbiorowych. Kartoteki takie powstawać będą z bieżących potrzeb życia dla zaspokojenia i rozszerzenia zainteresowań czytelników. Powinny one być udostępnione czytelnikom obok katalogów bibliotecznych. Muszą one być uzupełniane i kontrolowane, aby się w nich nie gromadził materiał przestarzały lub nieaktualny.

Niezbędne jest opracowywanie przez ośrodki pomocy bibliograficznych dla placówek własnej sieci i dla bibliotek terenowych. Mogą to być zestawienia bibliograficzne na tematy aktualne — zestawienia zalecające, uwzględniające również recenzje zamieszczone w czasopismach, adnotowane wykazy zalecające, stosujące metodę „stopniowania“, tj. podające je w kolejności — od łatwiejszych do trudniejszych. Te ostatnie miałyby już charakter planów czytania. Tematyczne bibliografie zalecające, jeśli mają uwzględnić różny poziom czytelników nie są łatwe do opracowania. Należałoby w tych przypadkach zasięgać pomocy specjalistów lub wchodzić w porozumienie z bibliotekami specjalnymi.

W Związku Radzieckim na szeroką skalę stosuje się w bibliotekach powszechnych tzw. plany czytania przeznaczone dla czytelnika, który zrozumie i odczuje potrzebę systematycznego, planowego czytania, który skonkretyzuje swoje zainteresowania do określonego tematu, zagadnienia lub dziedziny wiedzy. Opracowanie takich rozmaitych planów czytania wymaga nie tylko znajomości piśmiennictwa, lecz także umiejętności wybrania najbardziej wartościowych i przydatnych dla danego czytelnika publikacji oraz określenia stopnia trudności tych prac i umotywowania kolejności zaznajamiania się z nimi.

Mimo, że bibliografie zalecające i plany czytania są bardzo potrzebne w pracy z czytelnikami i mogą być niezbędną pomocą w kierowaniu czytelnictwem, to jednak w początkowym okresie opracowywania ich należałoby pozostawić na pewien czas Instytutowi Bibliograficznemu.

Bardzo przydatne w kierowaniu czytelnictwem byłyby adnotowane przewodniki bibliograficzne z zakresu literatury pięknej. Pisał o nich Adam Wróblewski w artykule dyskusyjnym: „O aktualnych sprawach czytelnictwa i bibliografii“⁵⁾. Wysunął on sugestię rozszerzenia adnotacji przez włączenie do nich informacji o najbardziej cennych, rzeczowych recenzjach danej powieści. Próbą takiego przewodnika w zakresie

4) „Bibliotekarz“ r. 1955, nr 4, str. 107-109.

5) „Przegląd Biblioteczny“ r. 1954, nr 2, str. 109-119.

literatury pięknej dla bibliotekarzy terenowych jest „Przegląd wybranych pozycji literatury pięknej“, opracowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Poznaniu. Niestety redakcja adnotacji tego wydawnictwa nasuwa sporo zastrzeżeń, gdyż uwzględnia jedynie problematykę społeczną i stanowisko ideologiczne autora, natomiast całkowicie pomija walory artystyczno-literackie omawianych dzieł.

Oddawna oczekiwaną pomocą dla małych bibliotek będzie „Podstawowy katalog dla bibliotek wiejskich i małomiejskich“, zapowiadany przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. W oparciu o ten katalog powstać powinny plany czytania i bibliografii zalecające. Potrzeba wzorcowych katalogów jest bezsporna.

Omawiając zadania ośrodków wskazywałem na ich obowiązek udzielania pomocy bibliotekom filialnym a także innym bibliotekom w terenie. Szczególny jednak obowiązek ciąży na połączonych bibliotekach wojewódzko-miejskich i na bibliotekach wojewódzkich. Pierwsze obsługiwać będą zarówno sieć bibliotek wielkomiejskich czy miejskich jak i biblioteki powiatowe oraz małomiejskie. Drugie natomiast będą pracować przede wszystkim dla sieci bibliotek powiatowych i gromadzkich. Chodzi o to, aby wykształciły one najbardziej pożądane a zarazem najodpowiedniejsze do upowszechnienia pomoce bibliograficzne dla tych bibliotek. Jakież mogą być te pomoce? Gdybyśmy sięgnęli do wzorów bibliotek radzieckich, wówczas moglibyśmy wyliczyć takich pomocy nie mało. Jednakże na początek niezbędne jest, aby informowały one biblioteki powiatowe o ważniejszych i kosztowniejszych nabytkach, niedostępnych w bibliotekach powiatowych. Informacja taka może mieć postać okresowego np. dwumiesięcznego biuletynu ważniejszych nabytków. Pożądane są zestawienia piśmiennictwa na aktualne w najbliższym czasie tematy, uprzedzające zamówienie ze strony czytelnika. Mogą one mieć formę ulotki ze spisem literatury bez adnotacji lub krótką informację. Oczywiście ich przydatność będzie zależeć m. in. od tego, czy trafią one dość wcześnie do rąk czytelnika, by ułatwić mu pracę (opracowanie referatu, odczytu). Trzeba pamiętać, że cenne nieraz bibliografie rocznicowe, publikowane w czasopiśmie, przychodzą już po terminie. Ośrodki wojewódzkie powinny opracowywać poradniki bibliograficzne o tematyce regionalnej. Przede wszystkim jednak powinny zawiadomić biblioteki w terenie o utworzeniu ośrodka i o tym, w jaki sposób mogą korzystać z jego pomocy.

Bibliotekarz w placówce terenowej (filii) potrzebuje informacji o nowościach, jakimi uzupełnia się centralnie jego księgozbiór, lub porady w doborze literatury, jeśli sam ten księgozbiór uzupełnia. Nie ma on do dyspozycji tylu materiałów bibliograficznych, jakimi rozporządza centrala biblioteki. „Nowe Książki“, jeśli nawet docierają do niego, niezupełnie odpowiadają potrzebom bibliotekarza w terenie, gdyż ich adnotacje mają charakter raczej informacyjny niż oceniający. Z tego względu np. Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie posługuje się formą miesięcznego biuletynu powielanego, który zawiera wykaz nowości w układzie działowym z adnotacjami, opartymi w zasadzie o materiał czerpany z „Nowych Książek“. Informuje on o książkach dosyłanych

z centrali lub będących w toku opracowania. Oczywiście biblioteki wielkomięjskie, które w zespole pracowników ośrodka mają wyszkolonych bibliografów, nie poprzestaną na tych użytkowanych pomocach bibliograficznych (kartoteki, zestawienia tematyczne), lecz będą nadal podejmowały poważniejsze prace bibliograficzne w porozumieniu z centralnymi ośrodkami bibliograficznymi. Natomiast jest rzeczą pożądaną, by biblioteki wojewódzkie ograniczyły się w zasadzie do tematyki regionalnej, co zapewniłoby tym pracom — przy czynnym udziale miejscowych specjalistów — odpowiedni poziom opracowania.

Józef Korpała

Janusz Krajewski
Warszawa

MONTESKIUSZ 1689—1755

Charles Louis de Secondat, baron de la Brède et de Montesquieu urodził się w czasie, gdy we Francji absolutystyczne rządy Ludwika XIV osiągnęły swój punkt kulminacyjny. W Niemczech rozdartych na 300 z górą państwów feudalnych, o hegemonię walczyły Prusy i Austria, Rosja zmierzała do nieograniczonego absolutyzmu Piotra I, w Polsce chwiejając się pod ciosami obcych najazdów, samowola magnacko-szlachecka prowadziła państwo do upadku politycznego.

Ale Europa stała już u progu kapitalistycznych stosunków wytworzonych i upadku systemu feudalno-absolutystycznego. Pierwsza Anglia wkroczyła na tę drogę po rewolucji lat 1640—1668. We Francji stopniowy rozkład i upadek absolutyzmu następuje bezpośrednio po śmierci Ludwika XIV. Do władzy toruje sobie drogę nowa klasa społeczna: burżuazja. W kilkadziesiąt lat później wybuch rewolucji roku 1789 przypieczętuje zwycięstwo tej klasy i otworzy dla Francji nowy okres historii.

Jako jeden z najwcześniejszych ideowych poprzedników francuskiej rewolucji burżuazyjnej występuje w początkach XVIII wieku Monteskiusz. Mimo że sam daleki był od bezpośredniego wzywania do rewolucji, jego pisma przez kilkadziesiąt lat torowały drogę przewrotowi społecznemu i odegrały w tym kierunku rolę wcale nie mniejszą niż pisma Voltaire'a, Rousseau'a i innych Encyklopedystów. Monteskiusz podważał i ośmieszał porządki feudalno-absolutystyczne, głosił nową, na owe czasy wywrotową teorię rozwoju społecznego, opartą na podstawach naukowych, przeprowadzał krytykę religii, walczył z klerykalizmem. Burzył to, co było fundamentem monarchii absolutnej.

W nadchodzącej epoce Oświecenia pisma Monteskiusza przyniosły mu fantastyczną wprost sławę. Były tłumaczone na wszystkie niemal języki europejskie, rozchodziły się w olbrzymiej ilości nakładów. Każdy wykształcony Francuz XVIII wieku za punkt honoru uważał posiadanie w swej bibliotece dzieł Monteskiusza. Wybitni politycy i oświeceni władcy europejscy w jego pismach poszukiwali recept na wszelkie bo-

łączki społeczne. Król Fryderyk pruski zaliczył go w poczet członków swej Akademii, Katarzyna Wielka rosyjska osobiście robiła wypisy z książek Monteskiusza i przekazywała je swym prawnikom pod rozwałgę. Stanisław August Poniatowski jako 20-letni młodzieniec przedstawiony był Monteskiuszowi w paryskim salonie pani Geoffrin i poczytywał to sobie za wielki zaszczyt, jak to sam twierdzi później w swych pamiętnikach. Pomysły Monteskiusza odegrały doniosłą rolę polityczną i społeczną w wielu państwach Europy i Ameryki. Jego myśli znajdują odbicie we francuskiej deklaracji praw człowieka i obywatela, a jeszcze wcześniej w amerykańskiej deklaracji wolności. Jeszcze w XIX wieku jego teorie dały impuls niektórym kierunkom socjologii burżuazyjnej. Liczne formuły, tezy, definicje monteskiuszowskie weszły do potocznego języka wielu narodów jako zwroty obiegowe, a nawet w czasach nam współczesnych powtarza się je często, nie zawsze zdając sobie sprawę z ich pochodzenia.

Na czym polega wielkość i sława człowieka, który potrafił urzekać umysły kilku pokoleń wybitnych mężów stanu, polityków, i reformatorów? Czym tłumaczyć niezwykle powodzenie jego idei?

Monteskiusz przeszedł do historii dzięki trzem książkom. Są to: „*Listy perskie*“, „*Uwagi o przyczynach wielkości i upadku Rzymian*“ i „*Duch praw*“¹⁾.

W roku 1721 ukazało się we Francji, drukowane zagranicą, anonimowe dziełko, utrzymane w stylu modnych podówczas romansów wschodnich, pt. „*Listy perskie*“. W sposób lekki, dowcipny i pełen wdzięku przedstawia ono satyryczny obraz obyczajów i instytucji francuskich w okresie panowania Ludwika XIV i Regencji. Pokazuje despotyzm króla, nieudolność ministrów, demoralizację klas uprzywilejowanych. krytykuje papieża i kler, atakuje i ośmiesza dogmaty religijne. Rzekome obserwacje dwu podróżujących po Europie Persów przeplata dość swobodnymi powiastkami wschodnimi, które pobudzają ciekawość czytelnika, a jednocześnie rozbijają cenzurę. Ta „najbardziej poważna z książek frywolnych“ wywołała zgorszenie, ale cieszyła się też bezprzykładnym powodzeniem. W ciągu roku rozeszło się 8 wydań „Listów“. Autor chociaż zakonspirowany, zyskał od razu sławę, sympatię, uznanie.

W trzydzieści lat później, po kilku latach spędzonych w podróży po Europie, wydał Monteskiusz książkę opartą na gruntownych studiach historycznych, pt. „*Uwagi o przyczynach wielkości i upadku Rzymian*“. W książce tej zawarte są już główne koncepcje autora, rozwinięte później w „*Duchu praw*“.

Ukoronowaniem całego życia Monteskiusza jest „*Duch praw*“. Marzył o tym dziele od lat szkolnych, a pracował nad nim przez lat przeszło dwadzieścia. Książka wydana w roku 1748 rychło potępiona została jako heretycka przez Sorbonę paryską, a rzymska kongregacja indeksu wciągnęła ją na listę ksiąg zakazanych. W sferach konserwatywnych wywołała oburzenie, a jej autor zyskał miano „burzyciela tronu i ołta-

¹⁾ Inne drobniejsze utwory Monteskiusza, które nie odegrały tak kapitalnej roli to: „*Świątynia w Knidos*“, „*Rozmowa Sylli z Eukratesem*“, „*Lisimaque*“, „*Obrona Ducha praw*“, „*Arsace et Ismenie*“, „*Essai sur le goût*“.

Na wezwanie Światowej Rady Pokoju czcimy w roku bieżącym 200
rocznicę śmierci wielkiego pisarza i myśliciela francuskiego,
Karola Monteskiusza



„Słyszałem, iż sam wynalazek bomb odjął wolność wszystkim ludom Europy... Wiem, że od czasu wynalezienia prochu, nie ma już warowni niezdobytch, to znaczy nie ma już na ziemi schronienia przeciw gwałtowi i niesprawiedliwości... Słyszałem... o spustoszeniach spowodowanych przez chemię... Drzę zawsze, aby w końcu nie odkryto jakiegoś sekretu, któryby dostarczył drogi jeszcze krótszej do wygubienia ludzi, niszczenia ludów i całych narodów“.

rza". Mimo to tłumaczona była na wszystkie niemal języki i w ciągu półtora roku miała 22 wydania.

W „*Duchu praw*“ zrywał Monteskiusz z panującym dotychczas niepodzielnie teologicznym poglądem na historię. Światem nie rządzi Opatrzność, ani przypadek — twierdził — historią świata rządzą prawa. Jedne z nich są prawami natury i mają charakter bezwzględny, inne, ustanowione przez ludzi, są względne, ulegają zmianom, są zależne od warunków miejsca i czasu. Charakter praw każdego narodu jest uwarunkowany szeregiem czynników wzajemnie powiązanych i wzajemnie na siebie oddziałujących, a więc: ekonomiką, instytucjami politycznymi, klimatem; religią, tradycjami, zwyczajami i obyczajami, właściwościami terytorium, jego rozległością.

Zależą od tych warunków również i formy rządu. Trzy takie formy rozróżnia Monteskiusz: republikańską (bądź demokratyczną, bądź arystokratyczną), monarchiczną i despotyczną. Zasadą funkcjonowania demokracji jest cnota, arystokracji — umiar, monarchii — honor, a despotyzmu — strach. W pierwszych trzech możliwe jest osiągnięcie wolności politycznej, którą rozumieć należy jako swobodę działania człowieka w granicach dozwolonych przez ustawy.

Rozwijając pomysły angielskiego filozofa, Johna Locka, w dalszym ciągu rozróżnia Monteskiusz w każdym państwie 3 władze: ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Powinny być one rozdzielone i sprawować je winny różne organy państwowe. Dla osiągnięcia wolności politycznej obywateli konieczna jest równowaga wszystkich trzech władz, przy czem każda z nich winna hamować i regulować działanie innej.

W państwie wolnym władzę ustawodawczą sprawuje naród przez swych przedstawicieli, a klasa arystokratyczna stwarza osobne ciało reprezentacji. Władza wykonawcza należy do króla i ministrów. Niezależne sądownictwo powstaje przez coroczne wybory. Monteskiusz występował przeciw absolutyzmowi, ale bronił monarchii konstytucyjnej, którą uważał za najlepszą formę rządzenia. Obawiając się przy tym pełnowładztwa organów ustawodawczych wysuwał zasadę równowagi władz, przy której poszczególne organy państwowe wzajemnie kontrolują swe działanie.

W „*Duchu praw*“ zajmuje się autor również kwestią moralności, zagadnieniem karania przestępców, sprawami religii i duchowieństwa. Karę traktuje jako czynnik wychowawczy, a nie jest przytem zwolennikiem przesadnej surowości. Karać należy tylko czyny, a nie przekonania, czy słowa. Broni swobody myśli i druku. Występuje przeciw przesładowaniom religijnym uważając, że tolerancja lepsze daje wyniki niż otwarta walka. Kler, trzymany w odpowiednich korbach, stanowi warstwę dla państwa pożyteczną.

Poglądy Monteskiusza cechuje trzeźwość i zdrowy empiryzm. Nie hołduje on oderwanym pojęciom o wolności, czy prawach przyrodzonych człowieka, nie pretenduje do stworzenia jakiegoś idealnego ustroju, — odwołuje się do rzeczywistości, projekty swoje opiera na stosunkach konkretnych. Teorie Monteskiusza w epoce walki burżuazji z monarchią absolutną i arystokracją miały charakter na wskroś postępowy. Znalazły

one swoje odbicie w aktach konstytucyjnych i politycznych wielu państw Europy i Ameryki, poczynając od wieku XVIII! aż do czasów nam współczesnych. Również polska konstytucja 3 Maja 1791 r. w znacznym stopniu urzeczywistniała pomysły Monteskiusza. Marx i Engels w „*Ideologii niemieckiej*“ oceniali dodatnio teorię rozdziału władz państwowych w okresie walki burżuazji z feudalizmem. Odkrywczwe znaczenie ma głoszona przez Monteskiusza zasada konieczności badania zjawisk społecznych w splocie, we wzajemnym ich powiązaniu i uwarunkowaniu.

Wpływ Monteskiusza na kształtowanie się nowoczesnej myśli społecznej i politycznej był ogromny. Kilka pokoleń pisarzy, reformatorów, polityków i społeczników czerpało pełną dłoń z jego teorii i pomysłów. Korzystali z nich również polscy oświeceniowcy XVIII wieku. Stanisław Konarski w dziele „*O skutecznym rad sposobie*“ w r. 1760 przytacza liczne cytaty z „*Uwag*“, pochlebnie wyraża się o „*Listach perskich*“ i w duchu Monteskiusza wprowadzał czynnik polityczno-wychowawczy do dyskusyj młodzieży szkolnej. „*Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*“ Stanisława Staszica z r. 1785 zawierają według oceny współczesnych: „*myśli wyborne, też z wybornego poczęści źródła (Monteskiego l'Esprit des lois) czerpane*“. Zamoyski w „*Zbiorze praw sądowych*“ z r. 1780 realizował pomysły Monteskiusza. Koncepcja rozdziału władz państwowych podnoszona była kilkakrotnie na sejmach polskich w latach 1776 i 1789.

Pierwsze tłumaczenia dzieł Monteskiusza na język polski ukazały się dosyć późno. W „*Monitorze*“ z r. 1768 Nr 53-79 znajdujemy dokonane przez Ignacego Krasickiego streszczenie „*Ducha praw*“ i informacje o tym dziele. Pełne wydanie ukazało się w r. 1777 w tłumaczeniu Czarnka. Kajetan Węgierski tłumaczył „*Listy perskie*“, które wydane zostały w r. 1768 nakładem Dufoura. W r. 1762 ukazały się w tłumaczeniu ks. A. Wiśniewskiego „*Uwagi z francuskiego na polski przełożone*“. Niemal wszystkie drobniejsze utwory Monteskiusza wydane zostały w tłumaczeniu polskim w XVIII wieku. Publicystyka polska tego okresu, atakująca religię i kler pozostawała pod silnym wpływem francuskiego myśliciela¹⁾. W wieku XX Tadeusz Boy-Żeleński tłumaczył Monteskiusza: „*Duch praw*“ i „*Listy perskie*“.

Gdy po dwustu przeszło latach zaglądamy dziś do książek Monteskiusza, znajdujemy w nich niezmiennie olbrzymie bogactwo treści, podane w lekkiej, błyskotliwej, często dowcipnej formie, tak charakterystycznej dla prozy francuskiej XVIII wieku. Lektura tych książek ciągle dostarcza żywej rozkoszy intelektualnej i estetycznej. Jest to najbardziej ważka społecznie problematyka, ujęta w formę dzieła literackiego o wysokiej klasie artystycznej. Wiele myśli do dziś nie straciło nic ze swej aktualności.

Niektórzy wielcy pisarze nie starzeją się nigdy. Do nich bezsprzecznie należy Monteskiusz. Czytajmy i propagujmy jego mądre i piękne książki.

Janusz Krajewski

1) Informacje o wpływach Monteskiusza w Polsce i o polskich wydaniach jego dzieł zaczerpnięte z monografii W. Smoleńskiego: „*Monteskiusz w Polsce XVIII wieku*“, Warszawa, 1927.

UŁATWMY SOBIE PRACĘ!

— „Życie nie jest łatwe!“ — powiedział ktoś. — „A życie bibliotekarza tym bardziej!“ — dodał słuchający go kolega. Czy jednak tego życia bibliotekarskiego nie możemy sobie ułatwić? Czy nie stać nas na to, aby zrationalizować, usprawnić pracę zawodową? Zastanówmy się nad tą sprawą. Zastanówmy się wspólnie, wszyscy razem, bibliotekarze różnych typów bibliotek terenowych, bibliotekarze techniczni, bibliotekarze naukowci, działacze Stowarzyszenia i ci, którzy pewne zagadnienia ustawiają ogólnie, którzy je planują.

★

Biblioteki nasze skupione początkowo w Ministerstwie Oświaty miały jednolite kierownictwo całokształtem swych zagadnień. Aliści niedługo zmieniły szyld z Naczelnej Dyrekcji Bibliotek na Centralny Zarząd Bibliotek i prawie jednocześnie zmieniły patrona z Oświaty na Kulturę i Sztukę. A raczej znakomicie pomnożyły liczbę patronów: bo to i w Oświacie coś nie coś zostało i do Kultury sporo przyłączono, i Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki stworzyło Wydział Bibliotek, ze swojej części niemalą częśćkę potem złożywszy PAN-u w ofierze, i NOT oraz „syn“ jego CINDNT nie chciał być gorszy, i Zdrowie, i Finanse, i Kolej, i Hutnictwo, i Spółdzielczość. Zamiast więc centralizacji nastąpiła decentralizacja wbrew brzmieniu nowej nazwy władz bibliotecznych. Tym sposobem Centralny Zarząd Bibliotek ustawiony nie przy Prezesie Rady Ministrów, przestał być Zarządem, a nie został Centralnym. Co zrozumiałwszy, ogłosił w pewnych sprawach swój brak zainteresowania, likwidując np. wydział bibliotek naukowych. Kto wie zresztą, czy nie był to krok słuszny i konsekwentnie wypływający z czołowych celów i zadań CZB. Zwrócenie bowiem całej uwagi na stale potężniejący wzrost terenowej sieci bibliotek powszechnych prawdopodobnie w hierarchii potrzeb mógł wydawać się zagadnieniem pierwszoplanowym. Zараźliwy to jednak był przykład: wkrótce skonał Wydział Bibliotek Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, a w bibliotekach PAN-u panuje śmiertelna cisza. Nie wydaje mi się, żeby taka sytuacja pomagała bibliotekarzom w pracy.

Tymczasem zaś bibliotekarze zielenieją z zazdrości, przyglądając się licznym wydawnictwom i pomocom Ośrodka Instrukcyjno-Methodycznego dla Świetlic. Doskonale się stało, że świetlice wiejskie dostały wzory kolorowych plakatów o tematyce literackiej, np. „Czytajmy książki o naszej młodości“, „Książki Laureatów Stalinowskiej Nagrody Pokojowej“, „Twórczość Mariana Brandysa“. Ale bibliotekarzom wiejskim, pozbawionym tej pożytecznej pomocy zzewnątrz, przykro, że zamiast rozporządzać artystycznie wykonanymi planszami, muszą sami wycinać obrazki z czasopism ilustrowanych i własnoręcznie uzupełniać je aktualnymi napisami za pomocą kolorowych kredek. Chyba nie ma przeszkód, aby tę niewątpliwie szlachetną, lecz nieudolną inicjatywę prywatną zastąpił centralny, planowany druk barwnych, estetycznych wzorów pla-

katów, gazetki ściennych, urządzenia wnętrz, scenariuszy wystaw i pokazów. A portrety pisarzy dawnych i współczesnych, polskich i obcych w formie pocztówkowej i w wymiarach większych na wzór tych, jakie do każdego numeru dodaje słowacki miesięcznik poświęcony pracy z czytelnikiem — czy na to nie powinny znaleźć się fundusze? Czy podobnie żywy i życiowy ośrodek instrukcyjno-metodyczny dla bibliotekarzy nie powinien powstać przy CZB, nie gdzie indziej, a właśnie przy naczelnej, centralnej władzy bibliotecznej?

Jeśli Centralny Zarząd Bibliotek pośród wielu trafnych i przemysłanych posunięć zorganizował także w bibliotekach wojewódzkich ośrodki metodyczne, tak nieraz zręcznie i pomysłowo pomagające w propagandzie czytelnictwa, w podniesieniu kwalifikacji zawodowych, w usuwaniu najprzełożniejszych trudności przy pracy z czytelnikiem — to dla czegożby nie mógł tychże ośrodków wystarczająco ilościowo i jakościowo uzbroić w odpowiednie, przez specjalistów wykonane narzędzia pracy? Uniknęłoby się tym sposobem niepotrzebnej straty czasu, zbędnego rozpraszania energii i — co ważniejsze — wielotorowości poczynić. Wspomniane nieraz pomysły poszczególnych ośrodków mogłyby być wykorzystywane szerzej i częściej, ośrodki wykazując mniej inicjatywy mogłyby być wyraźniej kierowane, a te bardziej rzutkie — pomimo oddalenia terenowego — stałyby się niejako współpracownikami ośrodka centralnego.

Może wtedy łatwiej byłoby kierować upowszechnieniem książki rolniczej, przyrodniczej i społecznej w rosnących liczbowo z roku na rok zespołach czytelniczych i samokształceniowych. Łatwiej byłoby zaspakajać ogromny głód wiedzy wśród mas robotniczych i chłopskich. Łatwiej byłoby bibliotekarzowi popularyzować najnowsze wydawnictwa tego typu, jak „Wszechświat, życie, człowiek“, jasno, prosto i dowcipnie przedstawiające bardzo trudne problemy z dziedziny astronomii, fizyki, chemii i biologii¹⁾. Bo przecież w Polsce Ludowej na szczęście pomyślano wreszcie o tym, aby rolnik dostał do ręki s w o j ą książkę i przeczytał sobie praktyczny poradnik hodowcy, pszczelarza, sadownika, czy działkowca, aby gospodyni wiejska otrzymała s w o j ą książkę z mnóstwem naprawdę praktycznych rad i życiowych wskazówek²⁾. Takich i podobnych pozycji bibliograficznych posiadamy już niemało, co tym więcej nas cieszy, że dawniej myślano tylko o ckliwym, protekcyjnym pouczeniu „ciemnych kmiotków“. I to jest nasz istotny dorobek, przedmiot słusznej dumy.

Bibliotekarz polski doczekał się również niejednej wartościowej książki pomocniczej. Przecież drukowane skrypty korespondencyjnych kursów bibliotekarskich — to olbrzymi wkład pracy i energii, to wydatna pomoc w szkoleniu zawodowym³⁾. A jakim powodzeniem cieszą się prace

1) „Wszechświat. Życie. Człowiek“. Praca zbiorowa. Warszawa 1954, str. 386, ilustr. 258.

2) Poradnik Gospodyni Wiejskiej. Warszawa 1954, str. 567.

3) Korespondencyjny Kurs Bibliotekarstwa. Warszawa 1949—1950. Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Skryptów 17. Korespondencyjny Kurs Bibliotekarski. Warszawa 1951—1954. Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Skryptów 22.

Millerowej⁴, Guttrego⁵) i Grycza⁶). Także pomiędzy skryptami Państwowego Zaocznego Kursu Bibliotekarskiego znajdziemy bardzo wartościowe pozycje. Zachodzi jednak pytanie, dlaczego są one powielane w tak małej ilości egzemplarzy tylko do użytku wewnętrznego i dlaczego nie wszystkie biblioteki mogą się w nie zaopatrzyć mimo usilnych z ich strony starań? Szerokie rzesze pracowników bibliotecznych spodziewają się wiele od zapowiadzanego „Kalendarza Bibliotekarza“, które to wydawnictwo podjęte zostało przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zgodnie z uchwałą ostatniego swojego plenum.

Ale to wszystko mało. Zachłanny bibliotekarz terenowy żąda więcej i więcej, coraz więcej. On gorąco pragnie zaspokoić zamówienia czytelników prowincjonalnych, być dla nich źródłem rzeczowej informacji. On chce dać do ręki odpowiednią lekturę kółkom samokształceniowym. Dla studentów studiów zaocznych usiłuje sprowadzić podręczniki i dzieła naukowe w ramach słabo dotąd zorganizowanego wypożyczania międzybibliotecznego — (sprawa poważna i pilna, konieczne zaostrożenie uwagi na to pierwszorzędne zagadnienie!) — I dlatego na każdej konferencji, na każdym zjeździe, na każdym seminarium, na każdej naradzie roboczej bibliotekarz terenowy woła wielkim głosem: — „Dajcie nam biograficzny i bibliograficzny słownik pisarzy polskich podobny do tego, jaki posiadają nasi koledzy i sąsiedzi w Czechosłowacji⁷). Wskrzęście zapomniany zwyczaj Spółdzielni „Czytelnik“, która w ramach informatora pod tytułem „Dobra Książka“ wydała przeszło 80 broszurek poświęconych poszczególnym utworom“.

Do tych głosów z terenu i my dorzucmy swoje trzy grosze. Właściwie chodzi tu nawet o dużo większe sumy, niż owe symboliczne 3 grosze. Chodzi mianowicie o kredyty na *specjalne sprzęty* biblioteczne. Chociaż, możeby lepiej było zamiast przydzielać pieniądze na kupno mebli, zamiast dopuszczać do ustawiania w lokalach bibliotecznych jakichś przedpotopowych szaf, olbrzymich stołów i etażerek z nieprawdziwego zdarzenia, lub — co gorsze — z powodu braku stolarszczyzny na okolicznym rynku dopuszczać do niewyzyskania i tak niewielkich kredytów — może lepiej byłoby centralnie zamawiać znormalizowane regały na książki, półki na czasopisma, szafki katalogowe, stoły czytelnicze, pulpity, gabloty, wózki magazynowe itd. Zainteresować tym rodzajem produkcji jakąś wytwórnię, która mogłaby wyspecjalizować się w sprzęcie bibliotecznym, bo nie chodzi tutaj o wzorki i rysunekzki (takie różnej wartości katalogi ilustrowane już posiadamy), lecz o zepchnięcie sprawy z manowców teorii na praktyczne tory wykonania. Powiadacie, że przez

4) Julia Millerowa: Krótki podręcznik bibliotekarski. Wyd. 3 poprawione i uzupełnione. Warszawa 1954. Stow. Bibliotekarzy Polskich. Str. 87.

5) Czesław Guttry: Jak korzystać z katalogu bibliotecznego i jak czytać kartę katalogową. Warszawa 1952. Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Str. 27.

6) Józef Grycz: Chodźmy do biblioteki. Warszawa 1953. Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Str. 47.

7) Jaroslav Kunc: Slovník soudobých českých spisovatelů. Krasné písemnictví v letech 1918—1945. Praha 1945. Tom 1-2. Str. 1016. Žyciorysův 786. Portretův 322. Dobroslav Chrobak a Oskar Ceppan: Rukovát dejin slovenskej literatury. Bratislava 1949. Str. 287. Žyciorysův 536.

zbytne ujednoczenie zbanalizowałoby się wnętrza bibliotek? Niekoniecznie. Miłą dla oka różnaitość wprowadziłyby różne elementy dekoracyjne, różne odcienie polityry, ustawianie mebli zależnie od warunków lokalowych, wreszcie światło, kwiaty, a nade wszystko regionalne motywy zdobnicze.

Ażeby tym rozległym zadaniom podołać, CZB — Centralny Zarząd Bibliotek — niekoniecznie musi być inicjatorem powołania do życia jakiejś rozbudowanej, wielowydziałowej CZB — Centrali Zaopatrzenia Bibliotecznego. Wystarczą dwa skromne etaty zaopatrzeniowców, wystarczy referat, którego nie będą obowiązywały godziny siedzenia za biurkiem, referat ruchliwy, prężny i energiczny, który zamiast pisać papierki zechce sam wszystko wychodzić, wystukać, wydzwonić: i sprzęty, i pudła, i karton, i farby, i druki.

Mówmy o tym jak najczęściej. Wracajmy ciągle do pomocy bibliotecznych, do kart książek i kart czytelnika, do rewersów, formularzy sprawozdawczych i arkuszy inwentaryzacyjnych, jednym słowem do tych papierów, bez których bynajmniej nie papierkowa, codzienna robota bibliotekarska obejść się nie może, jeśli chce utrzymać porządek w zbiorach. Dopóki bowiem produkcja i rozprowadzanie *druków bibliotecznych* były w rękach Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich — szło jako tako. Ale odkąd obowiązki te spadły najpierw na „Dom Książki“, potem na CEZAS, odkąd centralę dystrybucji przeniesiono do Łodzi, do ośrodka przemysłu tekstylnego (żeby było trudniej zgadnąć, gdzie ona się ukrywała!) — chroniczny brak druków stał się chorobą epidemiczną. Bibliotekarz marnuje czas i energię najpierw na zapotrzebowania, potem na ponaglenia, a wreszcie na ręczne cięcie i rubrykowanie tych pomocy zawodowych. Kiedy niedawno jedna z większych bibliotek warszawskich chciała zamówić rewersy do swojej wypożyczalni, urzędnicy CEZAS-u przez 3 miesiące naprawdę szczerze pragnęli zamówienie wykonać. Gdy w końcu po n-tej wizycie przedstawiciel tej biblioteki zagroził podaniem owego faktu do radia czy gazety, urzędnik ów z niekłamaną radością wykrzyknął: „Zróbcie to, błagam Was, zróbcie to, może narazście usłyszysz Was któryś łódzki biurokrata!“ Oto wymowny przykład niewłaściwej centralizacji, nieruchliwości aparatu zbytu.

Ale zagadnienie braków w dziedzinie pomocy dla bibliotekarza łączy się ściśle z kwestią pomocy, jakiej żąda się od bibliotekarza. I tu wydaje mi się, że istnieje jakieś zasadnicze nieporozumienie. Bo bibliotekarz, którego nauczono na pamięć podstawowej reguły postępowania: „właściwa książka dla właściwego czytelnika we właściwym czasie“, widzi, iż do niego stosuje się jakieś odwrotne zasady, że on jest niewłaściwym pracownikiem na niewłaściwym miejscu i w niewłaściwym czasie. Bo jeżeli Miejska czy Powiatowa Rada Narodowa chce skorzystać z usług bibliotekarza, niechaj go wcześniej powiadomi o tym, niechaj pozwoli przygotować się do konkretnej akcji, niechaj da mu czas do zebrania zawodowych środków działania, niechaj wyzyska go *jako bibliotekarza*, a nie jako przepisywacza, księgowego, czy kontrolera skupu zboża. Stokroć pożyteczniej spełni on chyba robotę, gdy przygotowuje tematyczny zestaw książek, gdy po wykopkach zorganizuje wieczór głośnego czyta-

nia, albo wygłosi krótkie przemówienie o odpowiednio dobranym do okoliczności utworze. Wtedy nie będzie żal, że w tym dniu zamknięto bibliotekę na kluczyk, bo wszyscy, dosłownie wszyscy jej pracownicy rozjechali się w teren.

Bibliotekarze zrozumieli już doskonale, że biblioteka razem ze świetlicą staje się obok szkoły najważniejszym ogniwem pracy kulturalnej na wsi i w mieście. To nie są żadne komunały. To są fakty, którym już nikt i nigdy nie będzie w stanie zaprzeczyć. To są już na nowo zapisane stronicie historii naszej kultury. Ale każdy z nas pragnie, aby na tych stronicach było jak najmniej cieni. Dla jasnej przyszłości nadchodzących pokoleń pracują polscy bibliotekarze. Ułatwmy im to zadanie!

Stefan Kotarski

Marek Skwarnicki
Warszawa

„KOŁO MŁODYCH“ I PROBLEM MŁODYCH KADR W BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH

12 stycznia 1955 r. odbyło się zebranie organizacyjne „Koła Młodych“ przy Okręgu Warszawskim Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Zebranie poprzedziły dyskusje komitetu organizacyjnego mające na celu sformułowanie programu i metod pracy „Koła“.

Referat i dyskusja nad nim, przedstawiające już ustalone wytyczne pracy, miały miejsce na owym pierwszym zgromadzeniu młodych, a stały się jednocześnie narodzinami i... pogrzebem całego przedsięwzięcia.

W toku prac komitetu organizacyjnego, który obradował wraz z przewodniczącą Stowarzyszenia kol. Hryniewicz, zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska wobec programu pracy Koła.

Pierwsze z nich reprezentowali autorowie pomysłu, kilku bibliotekarzy z warszawskiego ośrodka S.B.P. Drugie sprecyzowali sami młodzi zaproszeni do współdziałania w zakładaniu koła.

Dyskusje toczone przez komitet organizacyjny wykazały, że starsi bibliotekarze stwierdzają fakt małej żywotności młodych kadr bibliotekarskich, niewielki a właściwie żaden ich udział w życiu zawodowym i pracach Stowarzyszenia. „Koło Młodych“ miałoby na celu wciągnięcie młodzieży do prac pomocniczych przy urządzaniu imprez, obchodów, organizowania życia kulturalnego bibliotekarzy itp.

Postulaty, jakie wysunęli w dyskusji i referacie inauguracyjnym sami młodzi, to żądanie powołania w ramach „Koła“ sekcji czy zespołów, które podjęłyby prace o charakterze naukowym w zakresie czytelnictwa, bibliografii itp. Stowarzyszenie objęłoby naukowy i finansowy patronat nad działalnością poszczególnych sekcji.

Na skutek braku zainteresowania ze strony młodzieży bibliotek warszawskich „Koło“ dotychczas nie rozpoczęło pracy. Całe przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem.

Niemniej wszystkie opisane tutaj fakty wskazują na to, że problem młodych kadr bibliotecznych wyszedł już poza ramy dyskusji toczonych w cieniu regałów. Spróbujmy więc go tutaj rozpatrzeć, zwracając oczy przede wszystkim na biblioteki naukowe.

Na wstępie zdajmy sobie sprawę, o kim myślimy, używając określenia „młode kadry bibliotekarskie“.

Pracownicy napływający w latach 1947—1955 do bibliotek naukowych — to głównie absolwenci uniwersytetów kończący różne kierunki studiów, przeważnie humanistycznych, studiów o niejednakowym programie i różnej organizacji nauczania. Tak więc mamy do czynienia z osobami, które ukończyły: kilkuletnie studia tzw. starego typu ze stopniem magisterskim, trzyletnie studia I-go stopnia ze specjalizacją bibliotekarską albo pedagogiczną, studia magisterskie bibliotekoznawcze II-go stopnia, nie koniecznie poprzedzone specjalizacją na pierwszym stopniu, wreszcie studia magisterskie II-go stopnia innych kierunków. Dodajmy do tego szereg osób ze studiami nieukończonymi, względnie po liceach bibliotekarskich, aby uzyskać pełnię tego złożonego obrazu. Pragnąc nadać tej złożoności odpowiednie rozmiary należałoby porównać różnice programowe poszczególnych lat tych samych sekcji uniwersyteckich oraz różnice wynikające z charakteru pracy pełnionej po zatrudnieniu w bibliotece.

Możemy zatem śmiało stwierdzić, że przygotowanie zawodowe młodzieży bibliotecznej jest niezmiernie zróżnicowane, ma raczej charakter przypadkowy, a nie jednolity.

Pisząc słowa „młodzież bibliotekarska“ doznaję uczuć zmiennych. Nie nazywając ich po imieniu dodam tylko, że w ten sposób określa się grupę ludzi nienadających się rygorystycznie podciągnąć pod wyobrażenia, jakie nam się ze słowem młodzież nasuwają. Są to ludzie w wieku od 20—30 lat często „żonaci i dzieciaci“ tak, że jest to rzeczywiście młodzież...trochę już podrosła.

Zajmijmy się jednak dalszym losem ludzi kończących studia scharakteryzowane przed chwilą. Dla naszych rozważań jest rzeczą bardzo pożyteczną zbadanie, w jaki sposób dostali się oni do bibliotek. Jednym słowem uwag kilka o tzw. powołaniu zawodowym.

Popularność zawodu bibliotekarskiego wśród młodzieży nie była i nie jest duża. Składają się na to różne przyczyny, począwszy od nieznajomości wynikającej z braku popularyzacji tego zajęcia, skończywszy na kwestiach finansowych. Poza sporadycznymi wypadkami należy uznać za regułę, że przeważająca ilość absolwentów uniwersyteckich napływających do ksiąźnic dostała się tam przypadkowo. Dużą rolę w powzięciu decyzji złożenia podania o pracę w bibliotece odgrywała i nadal odgrywa kwestia przydziału, a raczej nakazu pracy. Niechęć przed wyjazdem poza obręb dużych miast, na prowincję, poza tym ciągnęła jeszcze tendencja do omijania pedagogiki, wszystko to powodowało dosyć duży napływ studentów na specjalizację bibliotekarską.

Tak czy owak u podstaw wyrażenia chęci pracy w bibliotece naukowej, leżało żywnie przez każdego młodego studenta pragnienie dalszego kształcenia się, korzystania z tego bogatego warsztatu pracy, jakim jest

zespół instytucji naukowych i kulturalnych dużego miasta, a także pewność, że biblioteka, placówka poświęcona pracy z książką i nad książką umożliwi spełnienie marzeń i ambicji naukowych, jakie niejedyn student pielęgnuje w czasie studiów.

Dodać należy jeszcze jedną, bardzo ważną uwagę. Uniwersytety Polski Ludowej nauczyły swoją młodzież metod pracy zespołowej, przyzwyczaiły ją do brania żywego udziału w pracach, które często wspólnie się wykonywa, a zawsze za nie wspólnie odpowiada moralnie.

Porównajmy teraz miarę tych chęci i wyobrażeń ze specyfiką i warunkami pracy w bibliotekach. Ażeby tego porównania dokonać, musimy się zastanowić nad trzema sprawami: polityki kadrowej, szkolenia wewnątrzzakładowego, oraz stylu pracy bibliotecznej naszych księżniczek naukowych. Naturalnie nie wszystkie te kwestie dotyczą wszystkich bibliotek.

Ujmując problem ogólnie polityka kadrami bibliotecznymi w księżniczkach naukowych, jest prawie tak chaotyczna, jak bibliotekarskie szkolnictwo zawodowe. Zresztą obydwie te rzeczy ściśle się nawzajem warunkują. Nie można dokonać należytego podziału i specjalizacji pracy w bibliotece, dysponując ludźmi o nierównej wiedzy fachowej, przejawiającymi brak zainteresowania do wykonywanego zawodu. Uważam jednak, że właśnie tutaj, w samych instytucjach powinno, mimo wszystko, nastąpić wyrównanie szkód powodowanych przez istniejący stan rzeczy.

Drogą do tego jest przede wszystkim należyty przydział zajęcia nowemu pracownikowi. Osiągnąć to można przez przesuwanie go z działu do działu, aż trafi on tam, gdzie najlepiej się nadaje. Np. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie nowowstępujący pracownicy przechodzą przez praktykę we wszystkich działach trwającą co najmniej pół roku; i dopiero potem skierowuje się ich na stałe do określonego działu pracy. Poza tym w stosunku do poszczególnych osób w miarę możliwości trzeba klasyfikować ich przydatność według podziału na pracowników technicznych, pomocniczo-naukowych i naukowych. Jest rzeczą dyskusji, które prace biblioteczne podciągniemy pod te trzy grupy.

W tej chwili trzeba osiągnąć ogólny stan wykluczający wypadki zatrudniania magistrów polonistyki czy romanistyki przy inwentaryzowaniu, włączaniu kart do katalogów itp. zatrzymywania ich przy takich zajęciach przez całe lata. A właśnie taka jest obecna sytuacja wielu młodych absolwentów. Zdarzały się wypadki, że próbowano ich umiejętności przez wstępną praktykę w magazynach, co nie zawsze i nie dla każdego jest zachętą do twórczego udziału w życiu bibliotekarskim.

Pisząc powyższe słowa zdaję sobie sprawę, że nawet przy dobrej woli władz poszczególnych bibliotek niesposób znaleźć dostateczną ilość miejsc, odpowiadających uzdolnieniom i przygotowaniu nowozatrudnionych bibliotekarzy. Potrzebne jest jeszcze inne wyjście z istniejącej sytuacji. Jest nim szkolenie wewnątrzzakładowe. Szkolenie takie może spełnić rolę uzupełniania wiadomości zawodowych niedoszkolonych kadr, a zarazem stać się może bodźcem do wyłaniania się zainteresowań naukowych poszczególnych osób, środkiem zapobiegawczym przed zbyt niemiłym popadaniem w rutynę.

O tych sprawach mówiło się dotychczas najwięcej, ale jeszcze zbyt mało. Bo czym wytłumaczyć fakt, że np. Biblioteka Narodowa do chwili obecnej szkolenia takiego w żadnej formie nie prowadzi posiadając na 342 pracowników aż 65 wychowanków uczelni z lat 1946—1955. Lepiej jest w bibliotekach uniwersyteckich, np. w Toruniu czy we Wrocławiu, gorzej gdzie indziej, np. w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy albo Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie żywe usiłowania pobudzenia do samokształcenia się młodych pracowników napotykają na pewne trudności.

Myślę, że przyczyną niedociągnięć na tym polu jest jednokierunkowość programów szkoleniowych praktykowanych w bibliotekach. Nastawione są one głównie na pomoc praktyczną, a nie stanowią platformy, na której mogłaby się rozwinąć praca naukowa bibliotekarzy. Uważam, że w porównaniu do potrzeb, jakie są w dziedzinie opracowania problemów organizacyjnych i technicznych bibliotek, w zakresie czytelnictwa, historii bibliotek, wreszcie księgoznawstwa wyraźnie zaniedbanego w latach powojennych, działalność naukowa bibliotekarzy jest zbyt mała. Udział w niej młodych kadr bardzo znikomy.

Szkolenie wewnątrzzakładowe oparte na zasadzie kół naukowych, wygłaszanie referatów problemowych na lokalne tematy biblioteczne i księgoznawcze, dyskusje, publikowanie tych materiałów, chociażby w formie powielacza przy wykazach nabytków bibliotek, w biuletynach itp., oto według mnie droga do rozwiązania problemu.

Jedną z głównych przyczyn, że on zaistniał, jest jeszcze jedna sprawa, sygnalizowana już przeze mnie na wstępie, mianowicie: sprawa stylu pracy bibliotek naukowych. Styl tej pracy narzucają starsi bibliotekarze. Często jeszcze cechuje go niezrozumienie dla potrzeb naukowych ich młodszych współpracowników. Wynika to z nieprzewyciężenia jeszcze gdzieś niegdzie przeżytków czasów przedwojennych, kiedy to sprawa kariery naukowej w bibliotece, przy zupełnym braku szkolnictwa zawodowego, była przedmiotem indywidualnego wysiłku jednostek. Zagadnienie pracy poszczególnych bibliotek, los poszczególnych młodych bibliotekarzy obchodzić winny dzisiaj wszystkich pracowników książki. To przestało być już prywatną sprawą jednostek. Tymczasem młodzi bibliotekarze zbyt często napotykają w swojej karierze zawodowej przeszkody w postaci obojętnej postawy zwierzchników, zbyt przewlekłego obarczania ich pracami trzeciorzędny, traktowania wyłysiających ojców rodzin jak pierwszoklasistów w szkole podstawowej. Najlepszym przykładem tego, że sprawa przedstawia się istotnie w opisany wyżej sposób świadczy fakt tak późnego i znikomego zainteresowania się omawianym problemem*. Dodam jeszcze, że jedną z propozycji dotyczących programu Koła Młodych, a wysuniętych przez niektórych starszych kolegów był pomysł, abyśmy pomagali Stowarzyszeniu wycinać literki na obchody i uroczystości!

* Ukazał się w ostatnich numerach „Przeglądu Bibliotecznego“ XXIII, s. 51-68, 112-119 artykuł K. Jażdżewskiego pt. „Specjalizacja naukowa i znajomość języków obcych w bibliotekach naukowych“ poruszający niektóre kwestie omawianego problemu.

W tym miejscu kończę opis dalszego losu absolwentów uniwersyteckich, którzy po opuszczeniu uczelni zgłaszają się do pracy w bibliotekach naukowych. Istnieje wiele przykładów łagodzących moje słowa, istnieje także wiele innych, które je pogłębiają. Starałem się przedstawić stan przeciętny. Należy go zmienić dla dobra czytelników, których obsługują nasze biblioteki i dla dobra przyszłości nauki o książce i bibliotece. Rekapituluję więc propozycje moje, które streszczają się w trzech punktach:

1) Wprowadzenie, jako reguły życia bibliotek, atmosfery pracy zespołowej przez urządzenie narad „produkcyjnych“, wspólnych referatów i zespołowych omówień bieżącej problematyki wykonywanego zajęcia.

2) przeznaczenie pewnej ilości godzin pracy na dokształcanie zawodowe pracowników obejmujące nie tylko problemy wykonywanej aktualnie czynności w bibliotece, wzgl. zorganizowanie planowego doszkalania połączonego z opanowywaniem literatury fachowej polskiej i zagranicznej;

3) zainicjowanie kół naukowych (nie przesądzam czy w ramach bibliotek czy Stowarzyszenia), które pozwoliłyby chętnym na realizowanie swoich pomysłów naukowych, zamierzeń badawczych, bardziej wszechstronnie kształciłyby swych członków, omijając ślepy zaułek zbyt wielkiej specjalizacji. Niezbędne jest w tym wypadku poparcie finansowe i otwarcie możliwości publikowania prac.

Problem młodych kadr bibliotekarskich nie da się załatwić pociągnięciem ogólnym, jakim było „Koło Młodych“. Jest to sprawa reform i inicjatywy oddolnej, poszczególnych bibliotek. Problem tych kadr istnieje nie tylko w dużych bibliotekach naukowych, ale w większym może nawet stopniu w małych bibliotekach specjalnych, gdzie są ograniczone perspektywy pracy i awansu naukowego.

Tutaj właśnie leży pole do działania dla Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Ono powinno koordynować wszystkie ewentualne wysiłki, inicjować je, pobudzać bibliotekarzy do pomyślenia o przeprowadzeniu koniecznych zmian na tym polu. Sprawa jest ważna i trzeba się nią zająć na serio. Myślę, że Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy mający się odbyć w końcu tego roku powinien w swoim programie obrad uwzględnić także i tę sprawę.

Marek Skwarnicki

Jadwiga Kołodziejska
Warszawa

BIULETYN BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W GDAŃSKU

Rola planowego instruktazu przy obecnym stanie organizacyjnym sieci bibliotek powszechnych nabiera coraz większego znaczenia. Wobec perspektyw tworzenia nowych bibliotek gromadzkich w oparciu o współpracę ze świetlicami, trzeba liczyć się z napływem do zawodu bibliotekarskiego nowych pracowników. Oczywiście nie należy się łudzić, że zdołamy ich wszystkich dość szybko przeszkolić; przez parę pierwszych

lat ich przygotowanie do zawodu będzie głównie zależeć od pomocy, jaką otrzymają z bibliotek powiatowych oraz wojewódzkich i miejskich.

Jest publiczną tajemnicą, że praca instruktorów bibliotek powiatowych pozostawia ciągle jeszcze wiele do życzenia i że gabinety metodyczne niektórych bibliotek wojewódzkich borykają się z wieloma trudnościami natury organizacyjnej i personalnej, które w konsekwencji nie pozwalają im rozwinąć planowej działalności metodycznej w terenie. Są jednak i takie biblioteki, które szukają i wypracowują nowe formy pracy mające na celu jak najszerszą i jak najgłębiej pojętą propagandę książki w gromadzie. Do tych należy Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku, która od 1 stycznia br. wydaje miesięczny Biuletyn, poświęcony głównie temu zagadnieniu. Biuletyn wychodzi regularnie (czego niestety nie można powiedzieć o naszych centralnie wydawanych czasopismach bibliotekarskich), dzięki czemu pracownicy bibliotek powszechnych na terenie woj. gdańskiego otrzymuje na bieżąco aktualne materiały z zakresu metodyki i propagandy czytelnictwa. Biuletyn ukazuje się na razie w nakładzie 300 egz. odbijanych na powielaczu, ambicją redakcji jest jednak przejście w przyszłości na powielanie typograficzne i zwiększenie nakładu do 500 egz. Obecnie wydawnictwo to jest rozsyłane do wszystkich bibliotek miejskich, powiatowych i gromadzkich na terenie woj. gdańskiego. Zwiększony nakład pozwoliłby pokryć zapotrzebowania zgłaszane przez inne instytucje, takie, jak: świetlice, biblioteki związków zawodowych, ośrodki wczasów pracowniczych i in.

W skład kolegium redakcyjnego Biuletynu wchodzi wice-dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej do spraw metodycznych, kierownik referatu dziecięcego, kierownik referatu czytelnictwa, dwaj przedstawiciele bibliotek powiatowych, jeden pracownik biblioteki gromadzkiej oraz kierowniczka jednej z filii Gdańskiej Biblioteki Miejskiej. Poszczególne tematy opracowywane są przy współudziale instruktorów W. i M. B. P. w Gdańsku.

Biuletyn, jak go określają sami redaktorzy, powstał samorzutnie jako eksperyment mający na celu próbę dostarczenia bibliotekarzom gromadzkim materiałów metodycznych do pracy z czytelnikiem. Dając w rękę bibliotekarzom przygotowany już i opracowany materiał, instruktorzy wojewódzcy na miesięcznych zebraniach przeprowadzają w powiatach kontrolę ich właściwego i praktycznego wykorzystania oraz zbierają uwagi o ich przydatności.

Na tematykę Biuletynu składają się pogadanki, wieczory dyskusyjne, adnotowane zestawy bibliograficzne, historia literatury w odcinkach i inne zagadnienia.

Pogadanki na tematy popularno-naukowe są opracowywane bardzo przystępnie i ciekawie. „O budowie atomu i innych sprawach“ czyta się naprawdę z dużym zainteresowaniem. Najlepszym dowodem tego, że autorzy prawdziwie troszczą się o stronę popularyzatorską, jest umieszczanie na końcu każdej pogadanki zestawienia trudniejszych słów wraz z objaśnieniami. Interesujące są też zamieszczane w Biuletynie pogadanki na tematy wychowawcze odznaczające się starannym dobraniem tekstów z literatury pięknej i pedagogicznej.

Wśród tematyki zawartej w Biuletynie wyraźnym przywilejem cieszy się tematyka dziecięca. Żywe inscenizacje, najlepsze utwory prozaiiczne i poetyckie świadczą o wadze jaką redakcja czasopisma przywiązuje do rozwijania czytelnictwa wśród najmłodszych. Do najlepszych z tego zakresu wypadnie zaliczyć inscenizację na Dzień Dziecka, z którą i nie jeden dorosły czytelnik zapozna się z dużym zainteresowaniem.

Uwzględniono w Biuletynie również zagadnienie tak często pomijane i niedoceniane, jakim jest kształcenie bibliotekarzy gromadzkich w zakresie znajomości historii literatury ojczystej. Cykl pogadarek umieszczony w ostatnich numerach Biuletynu jest inicjatywą bardzo cenną. Może tylko zbyt szablonoowo potraktowano wstępne omówienia poszczególnych okresów literackich, czego jednak nie można powiedzieć o wizerunkach pisarzy, naszkicowanych przystępnie, ciekawie i trafnie.

Wśród form pracy z czytelnikami jedną z najczęściej stosowanych jest organizowanie wieczorów dyskusyjnych. Oczywiście łatwiej jest zorganizować taki wieczór samemu, niż przy pomocy Biuletynu nauczyć bibliotekarza, w jaki sposób należy go przeprowadzać. Autorzy tych wieczorów wychodzą z tego obronną ręką podając nie tylko sam sposób przeprowadzenia dyskusji, ale także zwięzłe informacje o omawianym dziele i jego autorze oraz krótką treść książki i zasadnicze tezy do dyskusji.

Umieszczanie po każdym tekście zestawień bibliograficznych na określony temat ułatwia bibliotekarzowi rozczytywanie gromady w aktualnych zagadnieniach z zakresu literatury pięknej, gospodarki rolnej, wychowania oraz najnowszych osiągnięć nauki. Ciekawą formą jest sporządzanie adnotowanych wykazów bibliograficznych dla poszczególnych komisji gromadzkiej rady narodowej z zaleceniem popularyzacji ich na zebraniach i w kontaktach osobistych z poszczególnymi członkami. Niestety, adnotacje traktowane są trochę po macoszu. Niektóre robią nawet wrażenie dość zabawne. Na przykład o książce W. Stęślickiej: „Człowieka stworzyła praca“ (Biul. Nr 1) autor adnotacji pisze, że jest to: „Popularne przedstawienie życia naszych zwierzęcych przodków, których potomstwo przekształciło się w człowieka dzięki stale postępującemu podziałowi funkcji między ręką a nogą umożliwiającego im dokonywanie coraz bardziej złożonych czynności i osiągania coraz wyższych celów“. Na podstawie wrażenia, jakie odnosi się z całości Biuletynu nie wątpię, że stać go na znacznie lepsze, poprawne adnotacje.

W każdym numerze Biuletynu znajduje się ponadto kalendarz rocznic, opatrzony uwagami metodycznymi co do realizacji różnych obchodów i uroczystości.

W ostatnich numerach ożywiła się korespondencją z terenem, w której czytamy rzeczowe opinie o materiałach umieszczanych w poszczególnych Biuletynach oraz informacje o sposobie wykorzystania ich.

Reasumując: Biuletyn jest inicjatywą cenną, opracowywany jest na ogół starannie, należy mu tylko życzyć usunięcia pewnych drobnych niedopatrzeń redakcyjnych i jak najszerzego zastosowania w praktyce bibliotek powszechnych.

Jadwiga Kołodziejska

O JEDNEJ BIBLIOTECE W HOTELU ROBOTNICZYM

W styczniu ubiegłego roku Rada Czytelnictwa i Książki przy Dzielnicy Radzie Narodowej Warszawa — Stare Miasto zwróciła się do Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie z propozycją nawiązania współpracy w celu rozpowszechnienia czytelnictwa na terenie dzielnicy Stare Miasto.

Jednym z pierwszych zadań Rady Czytelnictwa było zaznajomienie się z pracą w istniejących już bibliotekach przy większych zakładach pracy oraz w Hotelach Robotniczych. W tym celu Rada rozesała ankiety do większych zakładów pracy, prosząc o podanie szczegółowych danych o stanie bibliotek i o frekwencji czytelników.

Wypełnione ankiety, niestety, nie zawsze odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy, wobec czego Rada Czytelnictwa postanowiła poprzez swoich członków zapoznać się z bibliotekami przyzakładowymi i ich księgozbiorem oraz stwierdzić istotną frekwencję czytelników.

W ramach tej pracy B.U.W. objęła protektorat nad istniejącą już biblioteką przy jednym z żeńskich Hotelu Robotniczych.

Poinformowano nas, że księgozbiór biblioteki przy Ż. H. Robotniczym posiada około 700 wol., z których sporo jest zagubionych.

Przy pomocy pięciu koleżanek rozpoczęłam pracę. Po wstępnym przejściu księgozbioru i rozmowie z kierownikiem świetlicy, który jednocześnie prowadził bibliotekę, przekonaliśmy się, że dobór książek był raczej przypadkowy. Książki przeważnie pochodziły z darów różnych instytucji. Księgozbiór nie był dostosowany do poziomu mieszkańek Hotelu, dużo dzieł było zdekompletowanych, często natomiast dzieła mniej wartościowe figurowały w kilku egzemplarzach. Brakowało dzieł podstawowych z dziedziny literatury pięknej.

Mimo najlepszych chęci ze strony kierownika świetlicy, biblioteka nie była prowadzona fachowo, a wypożyczanie książek odbywało się w chwilach wolnych od zajęć świetlicowych.

Książek, o które upominały się czytelniczki, nie było. Nic więc dziwnego, że mieszkanki Hotelu zaczęły zaopatrywać się w lekturę poza biblioteką Hotelu, przynosząc z miasta bezwartościowe książki sensacyjne.

Kierownik świetlicy wspólnie z kierownictwem Hotelu starali się zapobiec niewłaściwemu czytelnictwu przy pomocy takich metod, jak np. rewizje w pokojach hotelowych.

Należało przede wszystkim zastanowić się nad bardziej celowym doborem książek w bibliotece, biorąc pod uwagę wykształcenie i zainteresowania mieszkanki Hotelu.

Zadanie nie było łatwe. Duża rozpiętość w stopniu wykształcenia czytelniczek (od 2 klas szkoły podstawowej aż do matury) utrudniała pracę.

Na podstawie rozmów z czytelniczkami stwierdziłyśmy, iż w bibliotece brak przede wszystkim dzieł z polskiej literatury pięknej okresu po-

zytywizmu: czytelniczki interesowały się żywo twórczością Prusa, Orzeszkowej, Sienkiewicza i Kraszewskiego. Dużą poczytnością cieszyły się książki współczesnej literatury radzieckiej, w którą biblioteka była stosunkowo nieźle zaopatrzona, brakowało jednak podstawowych dzieł z literatury rosyjskiej: Puszkina, L. Tołstoja, Gorkiego i Turgieniewa.

Nie było również w księgozbiorze dzieł popularno-naukowych i poradników technicznych potrzebnych czytelniczkom H. Rob., a jak się później okazało i mieszkańcom sąsiedniego hotelu męskiego. Ci ostatni bowiem prosili o prawo korzystania z biblioteki, podając jednocześnie spis lektury ściśle fachowej z zakresu budownictwa, której brak dotkliwie odczuwali.

Wszystkie te dezyderaty uwzględniono przy sporządzaniu wykazu książek, które miały wejść do zreorganizowanej biblioteki. Projekt zestawienia księgozbioru przedstawiono w Zarządzie Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. Spis został zaakceptowany i prawie w całości zrealizowany. Można więc było przystąpić do pracy. Dzieła niekompletne i nieodpowiednie zostały usunięte. Założono nowy inwentarz i skatalogowano alfabetycznie cały księgozbiór składający się z 450 dzieł.

Pracę zorganizowałyśmy w ten sposób, że dwie koleżanki prowadziły inwentarz, reszta zajęła się katalogowaniem. Sporządzono katalog alfabetyczny, w przyszłości miał być sporządzony katalog działowy wg 3-ech zasadniczych działów: 1) marksizmu-leninizmu, 2) dzieł popularno-naukowych i 3) beletrystyki.

Po uporządkowaniu biblioteki przekazano księgozbiór, inwentarz i katalog fachowej bibliotekarce, której Związek Zaw. Prac. Budowl. polecił prowadzenie tej placówki. Pod umiejętnym kierownictwem biblioteka zaczęła się rozwijać pomyślnie. Kompletowanie księgozbioru prowadzono planowo, poza tym sprowadzano z C.K.R. ruchome komplety książek i zaprenumerowano około 100 czasopism.

Wypożyczalnię odwiedzało 10 — 12 osób dziennie, a liczba stałych czytelniczek sięgała 70-ciu.

Bibliotekarz Hotelu Robotniczego ma trudne, lecz bardzo wdzięczne zadanie. Mieszkancki Hotelu garną się bowiem do książki.

Trzeba z życzliwością i dużą cierpliwością podejść do czytelnika i dyskretnie kierować mniej wyrobionym, dając mu stopniowo książki od najłatwiejszych do coraz trudniejszych, nauczyć czytelnika korzystać z literatury popularno-naukowej i poradników technicznych, które oddają duże usługi w pracy zawodowej.

Konsekwentnie i systematycznie przeprowadzane wieczory głośnego czytania (tematem mogą być krótkie nowele, lub ładniejsze fragmenty z większych dzieł) pomagają w rozbudzeniu zainteresowania dobrą książką.

Bibliotekarz jednak napotyka tam stale na duże trudności. Bolączką jest gubienie książek przez czytelniczki, a ponieważ w Hotelu mieszka element przepływowy, trudno nieraz należycie dopilnować zwrotu wypożyczonych książek. Kierownictwo Hotelu ma nadzieję zaradzić złu przez specjalną kontrolę listy wymeldowujących się mieszkanek, a bi-

biotekarka zobowiązała się raz na tydzień podawać listę wszystkich czytelniczek do biura meldunkowego Ż.H.R.

Druga bolączka dotyczy zakupu książek przez bibliotekarza, któremu polecono załatwiać to w jednym tylko określonym sklepie „Domu Książki“ (dla uproszczenia buchalteryjnych manipulacji). Bardzo często we wskazanej księgarni nie było poszukiwanych i potrzebnych książek i kupowano inne — nie przewidziane w planie zakupów — i mniej nadające się do biblioteki. Wybór książek dla tej placówki nie może być jednak przypadkowy, uzależniony od manipulacji buchalteryjnych! Bezplanowe przypadkowe dokonywanie księgozbioru mija się z celem świadomej akcji oświatowej.

Irena Wejhertowa

Przegląd piśmiennictwa

Z ZAGADNIEŃ KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

Projekt ankiety mickiewiczowskiej — Nieznany przekład rosyjski IV części „Dziadów“ Mickiewicza. — Poczytność książki a obowiązki krytyki. — Książka latem. — Niedociągnięcia bibliotek uczelnianych i projekt ich reformy. — Biblioteka GUS'u. — O zakończeniu odbudowy Biblioteki im. Raczyńskich w Poznaniu. — Książka polska za granicą.

★

Z interesującym projektem ankiety mickiewiczowskiej wystąpił J ó z e f M a y e n w art. *Czy istotnie „zblądziły pod strzechy“...?* (*Przegląd Kulturalny* 1953 nr 31 s. 8). Z danych statystycznych wynika, że Mickiewicz, wydany dziś w ogromnych nakładach, istotnie „zblądził“ chyba pod wszystkie niemal strzechy, że nie ma dziś w Polsce rodziny bez pism Mickiewicza. Nie potrafimy jednak odpowiedzieć na kapitalne pytania związane z poczytnością poety. W jakim stopniu naród zna i rozumie Mickiewicza? Ilu ludzi potrafi wyrecytować bodaj pierwsze wiersze *Pana Tadeusza*? Czy czytali go jeszcze kiedyś po ukończeniu szkoły? Czy mają choćby najogólniejsze pojęcie o dziełach pisarza? Odpowiedzi na te lub podobne pytania udzielić by mogła szeroko zakrojona ustna ankieta (8—10 ustalonych, dla wszystkich jednakowych pytań), przeprowadzona „na żywo“ wśród co najmniej 10 tysięcy osób w różnych stronach kraju, ludzi różnych zawodów, wieku itp. Dla pogłębienia wyników tej ankiety można by przeprowadzić ponadto szersze rozmowy o Mickiewiczu w różnych środowiskach: np. w wielkim zakładzie przemysłowym, w kole gospodyń wiejskich, na zebraniu partyjnym. Uzupełnieniem obu ankiet stać by się mogły odpowiednie reportaże, np. temat drogi jakiegoś jednego egzemplarza *Pana Tadeusza* od drukarni do nabywcy.

★

W art. *Mickiewicz drukowany w Warszawie w 1844 roku* (*Życie Warszawy* 1955 nr 20 s. 8) J a n u s z O d r o w a ż - P i e n i a ż e k informuje o anonimowym druku pt. *Strasznyj gost'*, druku nie znanym bibliografom, a zawierającym rosyjski przekład IV części *Dziadów* Mickiewicza. Na druk ten natknęto się w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku. Pierwszy odkrył go Aleksander Semkowicz, ówczesny

dyrektor Muzeum Mickiewicza, który przypuszczał, że autorem był jeden z warszawskich nauczycieli języka rosyjskiego. Nie wiadomo jednak, czy zdążył definitywnie ustalić autorstwo. Dowiemy się o tym z jego wielkiej bibliografii mickiewiczowskiej, której spodziewamy się w br. i w której po raz pierwszy *Straszny gość* znajdować się będzie pomiędzy dziełami Adama Mickiewicza.

★

J a n B r z e c h w a, znany i wybitny autor książek dla dzieci, w art. *Blżej odbiorcy* (*Przegląd Kulturalny* 1955 nr 27 s. 3) porusza b. ważne zagadnienie związków poczytności książki z obowiązkami krytyka. Autor słusznie przypomina, iż kardynalnym obowiązkiem krytyka marksistowskiego jest poznanie opinii mas czytelnicznych, m. in. poprzez kontakty z bibliotekarzami i pracownikami księgarskimi. Poczytność książki jest jednym z walorów politycznych dzieła, gdyż z poczytnością wiąże się jego siła agitacyjna. Autor podaje konkretne przykłady pisarzy współczesnych o wielkiej poczytności, których czołowi krytycy marksistowscy omijają w swych recenzjach. W rezultacie książki tych pisarzy torują sobie same drogę do czytelników. Przykładowo wskazani pisarze to: Michał Rusinek, którego powieść historyczną *Wiosna admirata* ostatnio wydano w nakładzie 50.000 egz.; Wiech, którego czytają miliony; Brzechwa, ulubiony pisarz dzieci, którego książki w rb. ukazały się w nakładzie 400 tys. egzemplarzy. Poczytność sama przez się nie stanowi jeszcze wartości książki, ale krytycy, dostrzegając oddziaływanie książki na czytelników, muszą przyklasnąć mu, jeśli jest dobre, lub też potępić, jeśli jest złe.

★

W art. *Książka — latem* (*Świetlica* 1955 nr 7 s. 27-28) I. S. zwalcza zakorzenione wśród aktywu kulturalno-oświatowego przekonanie, jakoby okres lata nie sprzyjał pracy z książką i rozwijaniu czytelnictwa. Pogląd ten może mieć swoje uzasadnienie jedynie w odniesieniu do środowiska wiejskiego. Natomiast lato jest właśnie okresem szczególnie sprzyjającym nawiązaniu bliższego kontaktu w środowisku robotniczym. Trzeba latem „wyjść“ z biblioteki. Książka powinna spotkać się ze swym czytelnikiem wszędzie, gdzie on odpoczywa po pracy: w ogrodach, parkach kultury, miejscach wypoczynku świątecznego itp.

★

W art. *Sprawa sieci bibliotek uczelnianych* (*Życie Szkoły Wyższej* 1955 nr 6 s. 64-66) prof. H e l e n a W i ę c k o w s k a analizuje aktualny stan bibliotek uczelnianych, domagających się gruntownej reformy, oraz projekt zarządzenia ministerialnego w tym zakresie. Znane są od lat kilku głosy krytyki, wskazujące na konkretne niedociągnięcia tych bibliotek: wiele książek nie opracowanych, brak organizacyjnych powiązań z biblioteką główną, izolacja poszczególnych księgozbiorów, słabe lub nawet żadne ich wyzyskanie. Projekt zarządzenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ma na celu zaktywizowanie księgozbiorów uczelnianych poprzez włączenie mniejszych bibliotek w większe jednostki oraz podporządkowanie ich bibliotece głównej. Jakkolwiek projekt nie jest wolny od pewnych niejasności oraz punktów spornych i dlatego w dyskusji kolektywów uczelnianych spotkał się na ogół z ostrą krytyką, inicjatywę Ministerstwa należy uznać za ogromny krok naprzód na drodze zorganizowania uczelnianej sieci bibliotecznej.

W art. *Biblioteka Głównego Urzędu Statystycznego i jej działalność na odcinku służby informacyjno-bibliograficznej* (*Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego* 1955 maj — czerwiec, zeszyt 3, s. 178-180) I r e n a M o r s z t y n k i e w i c z o w a szczegółowo informuje o działalności tej placówki, jednej z największych w Polsce bibliotek społeczno-ekonomicznych i centralnej biblioteki statystycznej w kraju.

★

E u g e n i u s z P a u k s z t a w art. *Nie jest dobrze z odbudową Biblioteki Edwarda Raczyńskiego* (*Express Poznański* 1955 nr 180 dn. 30—31.VII) daje wyraz uzasadnionemu niepokojowi z powodu zupełnego zaprzestania robót przy dalszej renowacji zniszczonego przez hitlerowców zabytkowego gmachu bibliotecznego w Poznaniu. Według planu z końca ub. r. Biblioteka jeszcze przed Targami miała być w pełni oddana do użytku. Tymczasem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie zatroszczyło się w porę o kredyty i w smutnej konsekwencji musiano zupełnie przerwać rozpoczętą odbudowę. W związku z nieporównanie większym niż przed wojną księgozbiorem Biblioteki konieczna jest budowa również „zaplecza“ bibliotecznego, w którym znalazłyby pomieszczenie magazyny biblieczne oraz uzyskało nareszcie „przysłulisko“ Liceum Bibliotekarskie.

★

„P“ w notatce *Eksport książki* (*Życie Warszawy* 1955 nr 182 dn. 2.VIII) informuje, iż systematycznie zwiększa się eksport naszej książki. W r. 1953 wysłaliśmy za granicę 170.000 egz. polskich książek, w r. 1954 — 318.000 egz., a tylko w pierwszym półroczu br. — 204.000 egz. Największym powodzeniem cieszą się za granicą nasze wielojęzyczne albumy z dziedziny sztuki, wydawane przez Państwowy Instytut Wydawniczy. „Chopin w kraju“, wydany przez Państwowe Wydawnictwo Muzyczne, rozszedł się po świecie w jęz. polskim, francuskim, angielskim i rosyjskim (ukazuje się jeszcze w języku niemieckim) i zdobył sobie wszędzie ogromne uznanie, podobnie zresztą jak „Dzieła Wszystkie“ Chopina. Po raz pierwszy wysyłamy nasze książki do krajów, które nigdy ich dotąd nie kupowały. Jadą więc za granicę, poza beletrystyką, podręczniki nasze w językach: polskim i obcych z dziedziny matematyki, orientalistyki, językoznawstwa, historii Polski i historii literatury polskiej. „Polska książka — czytamy w zakończeniu notatki — coraz pewniej zdobywa sobie rynek światowy“.

M. Poz.

O hiszpańskich księgozbiorach XVIII wieku:

Przejrzyjcie jakąś tameczną bibliotekę: z jednej strony romanse, z drugiej scholastyka; rzeklibyście, iż dzieła te i sporządził i zgromadził razem jakiś tajemny nieprzyjaciel rozumu ludzkiego. Jedyną dobrą pośród ich książek jest ta, która ukazała śmieszność wszystkich innych.

Karol de Sécondat Montesquieu

Z ŻYCIA BIBLIOTEK I BIBLIOTEKARZY W KRAJU Z PRAC PRZEDZJAZDOWYCH

Pierwszy etap prac przygotowawczych do Zjazdu Bibliotekarzy Polskich zakończył się. W okresie od maja do końca lipca odbyły się 2 posiedzenia podkomisji czytelnictwa, 4 — podkomisji zagadnień organizacyjnych bibliotekarstwa, 5 — podkomisji szkolenia, nie licząc posiedzeń Komitetu Organizacyjnego.

Komisja prasowo-propagandowa zorganizowała okręgowe bibliotekarskie narady przedzjazdowe. W Gdańsku 27 maja wzięli udział w naradzie przedstawiciele Zarządu Okręgu i Oddziałów Stowarzyszenia, Biblioteki P.A.N., redakcji „Głosu Wybrzeża“ oraz Polskiej Agencji Prasowej. Po referacie o celach i założeniach pierwszego w Polsce Ludowej Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy w czasie dyskusji omówiono plan pracy na okres przedzjazdowy. Prasa Pomorza dotychczas szczególnie uwagę poświęcała świetlicom niesłusznie pomijając biblioteki. Obecnie redakcja „Głosu Wybrzeża“ przyrzeka pomoc bibliotekarzom gdańskim w okresie przedzjazdowym. Delegat P.A.P. zwrócił się z apelem o dostarczanie materiałów o bibliotekach i o zjeździe. Rozgłośnia radiowa w Gdańsku zobowiązała się umieszczać wiadomości z życia bibliotekarskiego w swoim tygodniowym przeglądzie wydarzeń. Pracownicy bibliotek Wybrzeża przygotowują przed zjazdem okolicznościowe wystawy. Okręgowy Komitet Zjazdowy, który ukonstytuował się podczas narady, opracuje temat przedzjazdowego czynu bibliotekarskiego i wezwie do współzawodnictwa inne okręgi Stowarzyszenia.

Na naradzie bibliotekarzy okręgu stalinogrodzkiego (10 czerwca) uczestnicy dyskusji zwrócili szczególną uwagę na zagadnienia szkolenia bibliotekarzy, dużo miejsca poświęcono sprawom bytowym. Uczestnicy narady podjęli się opracowania na zjazd niektórych problemów związanych z miejscową specyfiką, jak np. zagadnienia bibliotek i czytelnictwa w hotelach robotniczych, czytelnictwa dużych robotniczych skupisk mieszkalnych, bibliotek szkół zawodowych. Śląsk chce wziąć udział w imprezach zjazdu m. in. w urządzaniu wystawy zjazdowej.

28 lipca odbyło się posiedzenie Rady Programowej. Obecni byli — poza członkami Komitetu Organizacyjnego i Zarządu Głównego S.B.P. — delegaci Komitetu Centralnego PZPR, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, CRZZ, Zarządu Głównego Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Zawodowego Pracowników Kultury itp. Na posiedzeniu referowano tezy trzech podkomisji: kol. Korpała — czytelnictwa, kol. Remerowa — szkolenia, kol. Steffenowa — spraw organizacyjnych. Tezy z zakresu szkolenia i zagadnień organizacyjnych bibliotekarstwa po wprowadzeniu pewnych uzupełnień i poprawek zostały przez Radę Programową przyjęte. Tezy podkomisji czytelnictwa zostaną przedyskutowane na następnym posiedzeniu Rady Programowej.

★

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy urządziła wystawę pt. „Adam Mickiewicz — Poeta i człowiek czynu“. Wystawę tę zorganizowano z ciekawych i rzadkich eksponatów z zasobów Biblioteki Miejskiej w Toruniu i Bydgoszczy. Zwiedziło ją około 10 tys. osób, co jest nie lada sukcesem w Bydgoszczy.

Druga wystawa, zorganizowana przez Bibliotekę Wojewódzką, obrazowała dorobek pomorskich bibliotek publicznych. W trzech pawilonach przedstawiono różne formy pracy i propagandy książki. Wykresy i zestawienia były ilustrowane fotografiami o pracy bibliotek z całego województwa oraz ciekawymi eksponatami.

Warto podkreślić, że ostatnie Seminarium wojewódzkie dla bibliotekarzy było tak zorganizowane, że jego uczestnicy mieli możliwość zwiedzenia tych wystaw. Ta inicjatywa Woj. Bibl. Publ. spotkała się z aplauzem bibliotekarzy, gdyż dała możliwość poznania dorobku bibliotekarzy woj. bydgoskiego oraz konkretny przykład, jak można tego rodzaju wystawy organizować.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Dnia 25 czerwca 1955 r. odbył się w lokalu Biblioteki Jagiellońskiej Zjazd Okręgu Krakowskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz terenowych, związków zawodowych oraz 15 delegatów oddziałów z 10 powiatów województwa i licznie zgromadzeni pracownicy bibliotek krakowskich. Zarząd Główny SBP reprezentował kol. doc. Bogdan Horodyski.

Porządek dzienny zjazdu obejmował ref. „Osiągnięcia bibliotek w Polsce Ludowej w okresie 10-lecia“, sprawozdanie z dotychczasowej działalności, sprawy organizacyjne i wybór władz Okręgu.

Referat o osiągnięciach wygłosił kol. Jan Baumgart. Kol. Józef Korpała przedstawił zadania Stowarzyszenia na terenie woj. krakowskiego, a kol. Bogdan Horodyski zapoznał uczestników Zjazdu z problematyką, organizacją i przebiegiem prac przygotowawczych Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy. W czasie dyskusji poruszono wiele istotnych i ważnych spraw, m. in. zwrócono uwagę na konieczność odpowiedniego ustawienia zawodu bibliotekarskiego, zespolenia bibliotekarzy wszystkich typów i sieci bibliotek w jednym związku zawodowym, unormowania systemu szkolenia i doszkalania kadr bibliotekarskich, brak zrozumienia roli i zadań bibliotekarza — pracownika kultury.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa konkursów czytelniczych, których dotychczasowa organizacja i koncepcja budziła w dyskutantach poważne zastrzeżenia.

Podkreślano mało istotne rezultaty, które dają konkursy w stosunku do obciążeń bibliotekarzy.

Dyskusję podsumował kol. Bogdan Horodyski, informując jednocześnie przy tej okazji o pracach i staraniach Prezydium Zarządu Głównego zmierzających do podniesienia autorytetu bibliotekarza i całego zawodu.

W drugiej części zebrania wybrano nowy Zarząd Okręgu, który ukonstytuował się następująco: Przewodniczący kol. Józef Korpała (Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna), V-Przewodniczący — Krystyna Brodówna (Woj. Biblioteka Pedagogiczna), Sekretarz — kol. Jerzy Pieniążek (Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna), Skarbnik — kol. Maria Hudzicka (Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna), Gospodarz — kol. Janina Tyszkowska (Biblioteka Jagiellońska), członkowie Zarządu kol. kol. Irena Sieniuc (Biblioteka Politechniki Krakowskiej) i Józefa Stolarzówna (Powiatowa Biblioteka Publiczna).

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Okręgu wybrany został kol. Marek Wierzbicki (Biblioteka Muzeum Narodowego), a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego Okręgu, kol. Stanisława Wisłocka (Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna).

Nadto do Zarządu Okręgu weszli następujący koledzy, jako przedstawiciele oddziałów powiatowych:

M. Bielawska (oddział Bochnia — Brzesko), J. Mierzwa (Chrzanów — Oświęcim), Wł. Piasecki (Kraków - miasto i powiat), M. Najwer (Limanowa), Z. Karg (Miechów — Proszowice), J. Dubowska (Myślenice), J. Markiewicz (Nowy Sącz), A. Lejowa

(Nowy Targ — Zakopane), St. Lipińska (Olkusz), A. Hodbod (Tarnów — Dąbrowa Tarnowska), J. Andryszczak (Wadowice — Kalwaria, Maków), J. Grządek (Żywiec — Sucha).

Zjazd Okręgu poprzedzony był wieczorem zapoznawczym, który odbył się dn. 24.VI. w klubie Akademii Górniczo-Hutniczej, a po zakończeniu Zjazdu odbyło się zwiędzanie Biblioteki Jagiellońskiej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Przy przemysłowej Szkole Graficznej w Pradze utworzono wydział konserwacji książki. Program nauczania przewiduje zapoznanie uczniów z klasycznym rzemiosłem introligatorskim oraz ze sposobami konserwacji i restauracji druków i rękopisów .



W artykule „O studium bibliotekarskim. Kilka uwag i projektów“ (Knihovna 1955, c. 3) Karol Dania domaga się, aby wyższe studia bibliotekarskie zawierały obok wykładów z bibliotekoznawstwa również i wykłady specjalistyczne z tej dziedziny, z którą student po skończeniu studiów będzie się stykał. Chodzi tu przede wszystkim o wykształcenie politechniczne, bo absolwent studium bibliotekarskiego potraktowanego jako specjalizacja studiów humanistycznych jest zupełnie nieprzygotowany do pracy w bibliotekach technicznych, przyrodniczych itp.



W całych Niemczech podjęto walkę przeciwko literaturze brukowej i pornograficznej. Skierowana ona została przeciw napływowi amerykańskich „comicsów“. szczególnie silne akcenty ma ona w NRD. Na specjalnym procesie zorganizowanym przez Kuratorium do Walki Przeciw Demoralizacji Młodzieży przytoczono wiele dowodów szkodliwego oddziaływania literatury brukowej i filmów sensacyjnych na młode pokolenie. W wyniku dziesięciogodzinnego posiedzenia wysunięto żądania skierowane pod adresem władz NRD i demokratycznego sektora Berlina, jak i do rządu bańskiego oraz władz Berlina Zachodniego, by podjęły zdecydowane kroki zmierzające do zakazu rozpowszechniania literatury i filmów brukowych.



W Niemieckiej Bibliotece Państwowej (Deutsche Staatsbibliothek) otwarta została wystawa poświęcona Fryderykowi Schillerowi. Wystawa zapoznaje z życiem i twórczością poety, a także pozwala spojrzeć na czasy i społeczeństwo, w którym żył i tworzył.



Z okazji tygodnia przyjaźni niemiecko-polskiej Biblioteka Okręgowa w Poczdamie (Bezirksbibliothek Potsdam) wydała krótką bibliografię pt. „Podajmy rękę“.



W dniach 12—14 czerwca odbył się kongres niemieckich bibliotekarzy w Kassel (NRF), w którym wzięli udział również bibliotekarze z NRD.



W Westfalii, w górniczej osadzie koło Reclinghausen otworzono dzięki Unesco nowoczesną bibliotekę publiczną. Do roku 1951 osada posiadająca około 20 tysięcy mieszkańców miała tylko jedną instytucję kulturalną — kino. Wybudowana ostatnio biblioteka mieści się w nowoczesnym budynku w centrum osady i ma pełnić funkcję głównej instytucji kulturalnej. Sala czytelni o powierzchni 180 m² posiada alkowy z podwyższoną podłogą, co ułatwia wykorzystanie ich jako sceny w przypadkach urządzania w bibliotece przedstawień, wieczorów dyskusyjnych lub koncertów. W jednej z takich alkow urządzono czytelnię dla dzieci. Biblioteka posiada również radio, ekran kinowy, mikrofony itp. Urządzenie tej biblioteki nazwano w Unesco wzorowym. Na podkreślenie zasługuje nadający się do dyskusji fakt obarczenia biblioteki rolą ośrodka ogólnokulturalnego i potraktowania czytelni jako świetlicy.



Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Oslo na posiedzeniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Norweskich zwrócił uwagę na trudne warunki bibliotek naukowych w Norwegii. Biblioteka Akademii w Trondhjem ma do skatalogowania 12 tysięcy tomów, a w podobnej sytuacji znajdują się i inne biblioteki.



Koreańska Republika Ludowa opracowując trzyletni plan rozwoju i odbudowy gospodarstwa narodowego wzięła pod uwagę i bibliotekarstwo. Biblioteki mają w tym okresie zabezpieczyć od zniszczenia książki i dokumenty narodowe rozproszone w czasie wojny, a następnie opracować i wprowadzić w życie nową organizację bibliotekarstwa koreańskiego. Wiele bibliotek otrzyma w tym okresie nowe gmachy, wśród których przede wszystkim mówi się o budowie biblioteki w Phen-janie mającej pomieścić 2 miliony dzieł.



W Bengalu przy Bibliotece Publicznej powstało koło kształcenia kadr bibliotekarskich. Koło, pierwsze z szeregu podobnych, które mają powstać na terenie Indii, zajmie się badaniem warunków pracy miejscowych bibliotek.



KONKURS „NOWYCH KSIĄŻEK“

Redakcja dwutygodnika „NOWE KSIĄŻKI“ ogłosiła konkurs pod hasłem „WYDAWNICTWA BIBLIOGRAFICZNE I INFORMACYJNE W MOJEJ PRACY ZAWODOWEJ“.

Termin nadsyłania odpowiedzi do 15.XI.1955 r. Przewidziane są liczne nagrody. Konkurs dostępny jest dla wszystkich, nie tylko dla prenumeratorów. Szczegóły konkursu zamieszczono w nr 18, 19, 20 „NOWYCH KSIĄŻEK“.

Sądźmy, że konkurs ten powinien w pierwszym rzędzie wzbudzić zainteresowanie bibliotekarzy.

J. Korpała: Ośrodki informacyjno-bibliograficzne w bibliotekach wielkomiejskich i wojewódzkich.

- Справочные центры в библиотеках больших городов и в воеводских библиотеках
- The reference service centres in city and voivodship libraries

J. Krajewski: Monteskiusz

- Монтескьё
- Montesquieu

St. Kotarski: Ułatwmy sobie pracę!

- Облегчим себе работу!
- Do facilitate our own work!

M. Skwarnicki: „Koło Młodych“ i problem kadr w bibliotekach naukowych

- «Молодежный сектор» и проблема кадров в научных библиотеках
- „Young people circle“ and the problem of the staff in learned libraries

J. Kołodziejska: Biuletyn Biblioteki Publicznej w Gdańsku

- Биюлетень Гданской Публичной Библиотеки
- Bulletin of Gdańsk Public Library

I. Wejhertowa: O jednej bibliotece w hotelu robotniczym

- Об одной библиотеке в рабочем общежитии
- About one library in workers' hostel

Przegląd piśmiennictwa:

- Обзор литературы
- Reviews of books and articles

M. Poz: Z zagadnień książki i czytelnictwa w prasie

- Проблемы книги и чтения в печати
- Problems of book and reading in the press

Z życia bibliotek i bibliotekarzy w kraju

- Из жизни библиотек и библиотечных работников в стране
- News from Polish library life

Z życia Stowarzyszenia

- Из жизни Союза Польских Библиотекарей
- News from Polish Librarians' Association

Z prac przedjazdowych

- Работы по подготовке съезда
- National Congress of Libraries. Preparatory works

Kronika zagraniczna.

- Зарубежная хроника
- Foreign Chronicle

SPROSTOWANIE

W nr 8 „Bibliotekarza“ pod ilustracją na str. 243 winien być napis: *Antoni Kuźniarski z Latowicza* i pod ilustracją na stronie 244 winno być: *Chata Antoniego Kuźniarskiego w Latowiczu*.

Redaguje Komitet

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Koszykowa 26

Cena numeru 2 zł

Preumerata roczna 24 zł

Konto PKO 1-9-120.056, N.B.P.VII O/M-1531-9-1383 — Admin. Wydawnictw SBP

Druk. LSW. W-wa. Zam. 818c z dn. 27.IX.55 r. Pap. druk. sat. kl. V 60 g. B1.

Nakł. 8.200 Obj. 32 str. B-6-13089